KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXII SOSNOWIEC, SOBOTA 18 LIPCA 1931 ROKU. Nr. 163.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

W PARYŻU I LONDYNIE ROZSTRZYGNĄ SIĘ LOSY NIEMIEC

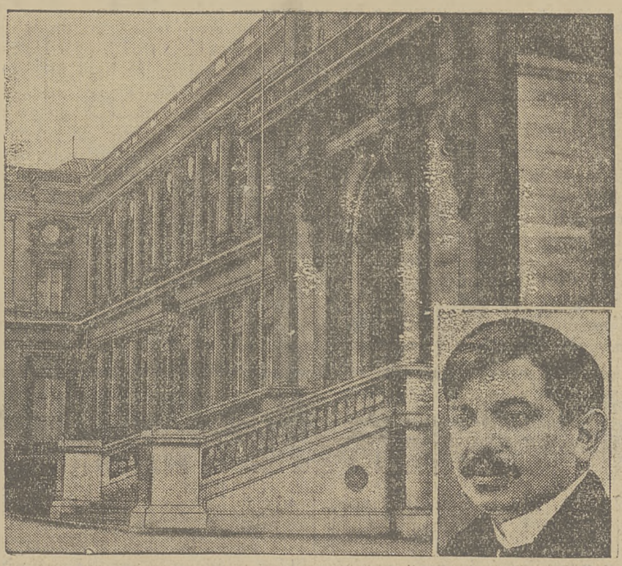
MAC DONALD i HENDERSON NIE JADĄ DO BERLINA. — ZWYCIĘSTWO DYPLOMACJI FRANCUSKIEJ. — PÓŁ MILJARDA DOLARÓW POŻYCZKI DLA RZESZY.

BERLIN, 17.7. Koła niemieckie stoją pod wrażeniem zupełnej zmiany kulisów politycznych, jaka nastąpiła w dniu wczorajszym. Wizyta Mac Donalda i Hendersona w Berlinie została odwołana, natomiast Bruening i Curtius wyjechali dziś wieczorem wraz ze sztabem wyższych urzędników do Paryża a następnie do Londynu. Nie można sobie wyobrazić bardziej drastycznej zmiany nastrojów jak ta, jaka nastąpiła wskutek tych decyzji w Berlinie. Na pół zapomniane są ostatnie denerwujące wypadki i zarządzenia, a cała uwaga koncentruje się na oczekiwaniu wydarzeń politycznych. Koła prorządowe nastrojone są optymistycznie i podkreślają tutaj, że Francja pod wpływem usilnej akcji Waszyngtonu i Londynu ustąpić miała ze swego bezwzględnego stanowiska i gotowa jest do arangement kompromisowego. Oczekują tutaj dalej, że Niemcy nie będą zmuszone przyjąć postulatów francuskich i związaną z tym akcja kredytowa wejdzie na drogę realizacji.

Tutejsze koła zagraniczne nie podzielają jednak tych wybujałych nadziei. Wskazują one na to, że niedojście do skutku wizyty angielskiej jest przedewszystkiem zasługą dyplomacji francuskiej, której udało się skoncentrować w Paryżu poszczególne nici posunięć amerykańskich i angielskich. Nie jest to jedynie kwestją prestiżu. Podział ról, polegający na tem, że zasadnicze rozmowy przedwstępne odbędą się w Paryżu, a dopiero oficjalna konferencja w Londynie, wskazuje na to, że dyplomacja francuska stanęła na wysokości zadania. Nie chodzi zresztą o czynności dyplomacji i zwykłą grę polityczną, chodzi o wielką interwencję na rzecz Niemiec, a zarazem na rzecz pokoju światowego. Ustępstwa Niemiec odgrywają i nadal poważną rolę a bezpośrednie rozmowy polityczne osłabiają niewątpliwie ostrze haseł czysto propagandowych, które tylko zaciemniają właściwe intencje. Ministrowie niemieccy zabierają ze sobą do Paryża na wszelki wypadek sekretarza stanu w ministerjum spraw zagranicznych, von Bülowa, ojca chrzestnego planu anschlussowego. Niewiadomo czy ułatwi Curtiusowi pertraktacje z Briandem.

DLACZEGO MAC DONALD NIE JEDZIE DO BERLINA?

LONDYN, 17.7. Zaniechanie podróży Mac Donalda do Berlina spowodowane jest z jednej strony obawą rozruchów, w drugiej świadomością, że w obecnej sytuacji rozwiązanie może przyjść tylko z Paryża i że tam też trzeba jechać, ponieważ Waszyngton zastrzegł się kategorycznie, że bez zgody Francji nie weźmie udziału w akcji pomocy Niemcom.



Gmach ministerstwa spraw zagranicznych na Quai d'Orsay w Paryżu, gdzie toczą się obecnie rokowania rządu francuskiego z amerykańskim ministrem spraw zagran. Stimsonem i angielskim min. spr. zagr. Hendersonem. W rogu premjer francuski Laval.

NIEMIECKA CANOSSA

PARYŻ, 17.7. W Paryżu oczekują z wielkiem zaciekawieniem dzisiejszego przyjazdu delegacji niemieckiej z kanclerzem Brueningiem i ministrem spraw zagranicznych Curtiusem na czele.

W kołach politycznych krąży pogłoska, iż prawe skrzydło gabinetu francuskiego sprzeciwiało się zaproszeniu Niemców do Paryża. Dopiero pod wpływem Hendersona premjer Laval miał ustąpić i to w tej formie, iż rząd francuski nie miał wystosować formalnego zaproszenia do Niemiec, lecz miał tylko dać do zrozumienia rządowi niemieckiemu, iż delegaci niemieccy mogą przyjechać do Paryża. To sformułowanie jest bardzo charakterystyczne dla obecnej sytuacji, w której znalazły się Niemcy.

Przedmiotem obrad paryskich będzie kredyt w wysokości 500 miljonów dolarów, który zostanie udzielony Niemcom dla zabezpieczenia waluty. Kredytu udzielą trzy banki emisyjne: Bank Francji, Bank Anglji i Federal Reserve Bank. Kredyt ten będzie później przekształcony na pożyczkę międzynarodową, w której wezmą udział, poza wymienionemi państwami, także Włochy i Belgja.

FRANCUSKIE WARUNKI POLITYCZNE i FINANSOWE.

PARYŻ, 17.7. — Rząd francuski po 3 i pół godzinnych naradach ustalił plan ustosunkowania się do Niemiec i wydano oficjalny komunikat, który, zapowiadając sobotnią wizytę niemiecką, stwierdza, że rada ministrów rozważyła również „gwrancje finansowe i możliwości pożądanej politycznej pacyfikacji".

W niektórych doniesieniach niemieckich z Paryża twierdzi się, że rząd francuski postanowił domagać się „politycznego zawieszenia broni" przez cały okres trwania długoterminowej pożyczki.

W okresie tym Niemcy zrezygnować muszą z wysuwania jakichkolwiek politycznych żądań w rodzaju rozbrojenia, unji celnej z Austrją, rewizji postanowień traktatu wersalskiego oraz prób osiągnięcia tych postulatów drogą dyplomatyczną, lub też za pośrednictwem Ligi Narodów.

Wzamian za powyższe „polityczne zawieszenie broni" brana jest w rachubę możliwość 3 do 5-letniego kredytu dla Niemiec, zabezpieczonego gwarancjami finansowemi.

Jako zabezpieczenia finansowego domaga się Francja szeregu gwarancyj, analogicznych do podyktowanych w swoim czasie Austrji, a więc zastawu na niemieckich cłach, podatkach od tytoniu i piwa oraz szeregu innych podatków pośrednich.

Utworzenie zastawu pociągnie oczywiście za sobą konieczność stworzenia organu kontrolnego. Funkcje kontrolne przeniesione być mają na stałą komisję Ligi Narodów lub na Bank Wypłat Międzynarodowych w Bazylei. Pogłoski mówią, że Francja zamierza wysunąć na stanowisko kontrolera finansowego Niemiec kandydaturę byłego ajenta reparacyjnego Parkera Gilberta.

Co się tyczy wysokości pożyczki, rząd niemiecki, jak się okazuje, zabiegać będzie o kredyt 4 mljardów marek.

Wysokość sumy nastręczy niewątpliwie poważne trudności, tembardziej, że Amerykanie są zdania że 2 miljardy byłyby dla Niemiec wystarczające.

PARYŻ, 17.7. — Francuska rada ministrów przyjęła wczoraj późnym wieczorem memorjał, który ma stanowić podstawę propozycyj, jakie dłożone będą Niemcom.

Według tego projektu, stwierdzającego na wstępie, że bankructwo Niemiec spowodowane zostało nie przez „daninę odszkodowań", lecz przez wadliwą gospodarkę, Niemcy otrzymają od banków emisyjnych pożyczkę w wysokości 500 milj. dolarów na utrzymanie kursu marki, płatną po stabilizacji waluty, i drugie tyle od rządów mocarstw na okres 10 lat.

Pożyczka będzie zagwarantowana wpływami celnemi. Komitet gwarancyjny 5 mocarstw kontrolować będzie używanie wpływów z dochodów celnych i wszelkie operacje pożyczkowe Niemiec, które będą niemożliwe bez aprobaty komitetu. Pozatem Niemcy muszą się zobowiązać, że po upływie moratorjum Hoovera wznowią spłaty reparacyjne.

Prócz tych zabezpieczeń natury gospodarczej Rzesza musi dać gwarancję, że w ciągu 10 lat nie będzie powiększała wydatków na zbrojenia, zaniecha budowy pancernika B i myśli o unji celnej z Austrją.

Wreszcie Niemcy winny się zobowiązać, że w ciągu 10 lat nie będą rozpoczynały żadnych działań zaczepnwch przeciw swoim sąsiadom.

Wstrzymanie wyboru
ŚLĄSKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ

KATOWICE, 17.7. (Tel.wł.). Sejm śląski miał dziś dokonać wyborów Rady wojewódzkiej, ale wybory te nie doszły do skutku, bo Ch. D. i N. P. R. zołżyły wniosek o ich odroczenie. Konieczność odroczenia uzasadniono tem, że nierozstrzygnięte są jeszcze protesty wyborcze i obecny skład Sejmu nie jest wyrazicielem woli ludności śląskiej. Wniosek został przyjęty.

Min. Zaleski
WEZWANY DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 17.7. (Tel.wł.). Min. Zaleski otrzymał wezwanie od premjera Prystora, aby przybył z urlopu, który spędza w Jastrzębiej Górze.

Wojewodą lwowskim
ZOSTAŁ DR. ROŻNIEWSKI.

WARSZAWA, 17.7. (Tel.wł.). Wojewodą lwowskim został mianowany dr. Rożniewski, dotychczasowy wicewojewoda łódzki

Dolar i marka niemiecka
na giełdzie warszawskiej.

WARSZAWA, 17.7. Obserwowane od paru dni wycofywanie wkładów z banków, zupełnie ustało, gdyż ludzie przekonali się, że nasza sytuacja walutowa jest mocna. Banki warszawskie płacą wszelkie sumy bez żadnych trudności.

Wskutek większego popytu ze strony banków dolar gotówkowy utrzymuje się na poziomie 9,11 i pół zł., w obrotach prywatnych.

Czek na New York bez zmiany około 8,92, kabel na New York 8,92 i trzy czwarte zł.

Wskutek katastrofalnej sytuacji walutowej w Nemczech, trudno dzisiaj ustalić faktyczny kurs marki niemieckiej.

Na czarnych giełdach w całym kraju kursy są rozmaite, zależnie od oddalenia od Warszawy, wahając się od 1,70 do 2 zł. za 1 markę. Wskutek dużej podaży waluty niemieckiej wymienione kursy mają charakter bardziej spekulacyjny, gdyż niektórzy bankierzy chcą wyzyskać ciężką sytuację posiadaczów marek.

Bank Polski waluty niemieckiej zupełnie nie kupuje.

Na warszawskiej czarnej giełdzie sprzedają marki niemieckie, poniżej 2 złotych.

Według informacyj miarodajnych — marki niemieckie kupują ci, którzy mają terminowe zobowiązania w Niemczech. Nie ufając bankom niemieckim, wysyłają do Niemiec banknoty w kopertach ubezpieczonych.

Wczoraj w New Yorku płacono za dolary 4.90 mk

PRZEGLĄD PRASY.

GRUNWALD.

Naczelny organ „sanacji", „Gazeta Polska" zamieściła w numerze ostatnim z pamiętną datą 15 lipca artykuł wstępny p. t. „Grunwald na warsztacie myśli historycznej", zaczynający się od słów:

Grunwald świeci w dziejach polskich glorją niespożytej wielkości. Zdawien dawna stał się on dla nas czemś więcej, niż nazwą jednej wygranej bitwy. Grunwald — to pomnik polskiego czynu; to — synteza i symbol zwycięskich sił narodu: symbol, w którym obok dzielności i cnoty zbiorowej, obok męstwa i waleczności ramienia triumfuje genjusz dowództwa i polityczny dalekonośny rozum organizacji.

Nawiązując do powyższego artykułu, pisze **„Kurjer Poznański"**:

Z tym grunwaldzkim programem różnie u nas bywało — i w przeszłości i w teraźniejszości. W pięćsetlecie Grunwaldu, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego w Krakowie w roku 1910, ks. biskup Bandurski wśród ekstazy patrjotycznej prorokował: „Widzę, już widzę, zbliża się Grunwald...", — a po czterech latach, w roku 1914, został naczelnym kapelanem szeregów legjonowych, niewątpliwie również patrjotycznych, ale walczących — po stronie Niemców.

W ostatnich wyborach „sanacja" na ziemiach zachodnich wojowała z sztandarem Grunwaldu w dłoni, rozdzierając szaty nad niedojściem do skutku „z winy narodowców" — „jednolitego frontu antyniemieckiego", a po wyborach ratyfikowała „sanacja" umowę likwidacyjną i traktat handlowy z Niemcami, zawierające przepisy, które torują drogę niemieckiemu odwetowi.

Mimo to odważa się „sanacja" teraz znowu powiewać chorągiewką Grunwaldu. My pojmujemy Grunwald nie jako deklamację, demagogję i tumanienie ludzi nieoświeconych politycznie, ale jako żywy, twardy, choć spokojny, program działania politycznego i dążenia gospodarczego.

O kartkach meldunkowych.

Nawet sanacyjny **„Dziennik Poznański"** wyraża niezadowolenie z panującego biurokratyzmu i pisząc o „kartkach meldunkowych" zdobywa się na ton daleki od obowiązującej w brygadach subordynacji:

Gdzie dotąd naprzykład dla dziesięciu gości hotelowych potrzeba było jednego formularza, wypełnić należy 40 z 80 podpisami i 40 pieczątkami „domowemi". Ile czasu zmarnowanego, zachodów, czekania, ile zajęcia dla urzędników, ile papieru, jakie stosy akt zbytecznych rozporządzenie nowe spowoduje.

Czy „lepsza ewidencja. kontrola i statystyka" nie będą wiele za drogo opłacane stukilkudziesiąt miljonami, które wykonanie rozporządzenia kosztować będzie? Samo miasto Poznań wyda na druki 200.000 zł., a właściciele domów? Czy chwila obecna jest odpowiednia na takie wydatki? Podczas gdy ze Zbąszynia jechać można na Sycylję do Algieru bez paszportu. każdy kto w sobotę do Puszczykowa pojedzie, by wrócić w poniedziałek, potrzebować będzie paszportu. Czy warto wprowadzać u nas metody, które w Rosji zbankrutowały zupełnie i przeciw którym cała prasa i cała ludność zgodnie się zwraca?

Co pozostaje wobec tego systemu, przypominającego żywo czasy świętego przymierza i państw policyjnych, z wolności republikańskiej, a choćby tylko obywatelskiej?

Same tylko kartki meldunkowe przypomniały sanacyjnemu dziennikowi osławiony system państw policyjnych...

Przepisy ceremonjalne

Jest w Polsce bardzo zresztą pożyteczne wydawnictwo 2-tygodniowe p. t. **„Gazeta administracji i policji państwowej"**.

Można w tej gazecie natrafić nieraz na bardzo ciekawe i pouczające wiadomości z dziedziny prawa administracyjnego, ruchu służbowego w administracji i policji i t. d. i t. d.

Ale ostatni numer wraz z fotografją nowego ministra spraw wewnętrznych przynosi kilka artykułów poświęconych... reprezentacji i ceremonjałom.

Dowiadujemy się przy tej sposobności, że istnieje rozporządzenie Rady ministrów o funkcjach reprezentacyjnych, do którego autorzy artykułów podają szereg komentarzy i projekt **„przepisów ceremonjalnych i etykietalnych"**, dla województw, powiatów, na wypadek pobytu członków Rządu, i innych gości, o kolejności miejsc, o defiladach i wielu innych niezbędnych zapewne szczegółach.

I są jeszcze ludzie w Polsce, którzy mówią, że nic się w naszych urzędach nie robi. A tymczasem okazuje się, praca wre, że właśnie opracowano projekt, z którego każdy nowomianowany starosta czarno na białem może się dowiedzieć, iż winien on

z chwilą wręczenia mu pisma nominacyjnego udać się do stolicy celem przedstawienia się ministrowi spraw wewnętrznych, podsekretarzom stanu oraz dyrektorom departamentu w Ministerstwie spraw wewnętrznych. Po powrocie ze stolicy starosta przedstawia się wojewodzie, wicewojewodzie oraz wszystkim kierownikom niezespolonych władz II instancji, z któremi łączyć go będą stosunki urzędowe. W urzędzie wojewódzkim nowomianowany starosta składa wizyty wszystkim kierownikom wydziałów.

Niedość tego, bo przypomina się pp. starostom, komu winni oni złożyć wizyty po objęciu urzędowania w powiecie.

Starosta składa wizyty pierwszy tylko osobom piastującym godności ponadklasowe oraz osobom należącym do I, II i III klasy stanowisk, o ile osoby takie zamieszkują lub mają stałe miejsce urzędowania w mieście powiatowem.

Starosta rewizytuje osoby, które mu złożyły wizyty powitalne na zasadach podobnych, jak ustalone dla wojewody.

Jest również coś dla społeczeństwa

Władze oraz organizacje społeczne i religijne mogą witać nowomianowanego starostę przez wysłanie deputacyj lub przez wizyty kierowników tych władz czy organizacyj.

Rzeczywiście pouczające, szczególniej w obecnych czasach, kiedy ludzie mają tak mało innych kłopotów na głowie.

Warto przy sposobności zaznaczyć, że zajmuje to w „Gazecie administracji i policji" aż 23 dwuszpaltowe strony.

Szpieg Demkowski przed sądem wojskowym

Grozi mu kara śmierci.

WARSZAWA, 17.7. Aresztowanie za szpiegostwo mjr. dypl. Piotra Demkowskiego, oficera IV oddziału sztabu głównego, wywołało w opinji silnie przygnębiające wrażenie. Energiczne środki, jakie podjęły władze sądowe, przyjęte zostały z ulgą. Już dzisiaj mjr. Demkowski stanął przed sądem doraźnym.

UL. POZNAŃSKA.

Krótki i ogólnikowy komunikat władz nie podaje oczywiście żadnych szczegółów afery mjr. Demkowskiego, poza stwierdzeniem, że stoi on pod zarzutem szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

Jedno z pism podaje informację, że już jakiś czas temu zwrócono uwagę, iż mjr. Demkowski często obraca się w okolicach ul. Poznańskiej, gdzie mieści się poselstwo jednego z państw ościennych. Podając się za oficera II oddziału, nawiązywał on nawet rozmowę z pełniącymi tam służbę policjantami, starając się zręcznie wypytać czy i jak strzeżone jest poselstwo przez cywilnych wywiadowców.

Ta gorliwość oficera II oddziału w pewnym momencie wydała się odnośnym władzom podejrzana. Sprawdziwszy w II oddziale, przekonano się, że oficera o podobnym rysopisie wcale tam niema. Powzięto tedy pierwsze uzasadnione podejrzenia i roztoczono nad tajemniczym oficerem troskliwą opiekę.

Stwierdzono wkrótce, że mjr. Demkowski przebywa często w towarzystwie osób, będących w kontakcie z obcem poselstwem, a nawet w towarzystwie jego urzędników.

Nieraz na mjr. Demkowskiego niedaleko jego mieszkania oczekiwało jakieś auto, którem odjeżdżał on w towarzystwie nieznanych osób cywilnych. Stwierdzono następnie, że było to auto obcego poselstwa, a towarzysze mjr. Demkowskiego — urzędnikami tego poselstwa.

Dalsze obserwacje dały rewelacyjne wyniki. Mjr. Demkowski bezczelność swą posunął tak daleko, iż któregoś dnia zauważono go wchodzącego do gmachu poselstwa państwa ościennego przy ul. Poznańskiej.

NA GORĄCYM UCZYNKU.

W dniu krytycznym mjr. Demkowski po cywilnemu, z grubą teczką pod pachą znów szedł do poselstwa.

Po dłuższym czasie wyszedł w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, którym, jak potem wyjaśniono, miał być sam poseł obcego państwa.

Gruba teczka pana majora tym razem była pod pachą obcego człowieka.

Sprawa była jasna jak słońce.

Na jednej z pobliskich ulic do dwóch cywilnych panów podeszli wywiadowcy i przeprosiwszy obcego mężczyznę, oświadczyli mjr. Demkowskiemu, iż jest aresztowany.

Schwytany na gorącym uczynku tak dalece stracił panowanie nad sobą i zdezorjentował się, że złapał swoją teczkę od obcego dyplomaty, ale natychmiast mu ją odebrano.

Znaleziony w teczce materjał dowodowy niezbicie stwierdza fakt zbrodni szpiegostwa i udzielenia czynnikom obcym tajemnic wojskowych.

Tyle informacje sanacyjnego pisma.

Według innej wersji acz aresztowanie mjr. Demkowskiego miało istotnie nastąpić na gorącym uczynku, to jednak odbyło się w okolicznościach nierównie bardziej skomplikowanych.

ŚLEDZTWO.

W śledztwie, miał mjr. Demkowski oświadczyć, że jest ideowym komunistą i słuchał ściśle poleceń, które dostawał z Moskwy. Polecono mu starać się o przydziały związane ze sprawami mobilizacyjnemi. Energiczne wystąpienie władz położyło temu kres.

ROZPRAWA.

Rozprawę przeciwko mjr. Demkowskiemu wyznaczono nie zwlekając na dziś. Stanął on przed sądem doraźnym. Rozprawa odbywała się od rana w więzieniu wojskowem przy ul. Dzikiej.

Art. 59 postępowania karnego mówi o sądach doraźnych i przewiduje postępowanie doraźne w wypadkach szpiegostwa na rzecz państwa ościennego. Przeciw wyrokowi niema środka prawnego. Prośba o ułaskawienie niema skutku.

Do prawomocności wyroku potrzebna jest aprobata wyłącznie odnośnego dowódcy, w danym zaś wypadku, szefa sztabu głównego, z którego polecenia wdrożone zostało postępowanie doraźne.

Zeznania składał płk. Pelski, szef sztabu głównego. O godz. 4 m. 15 sąd ogłosił decyzję, że wyrok ogłoszony będzie wciągu 3 dni.

BOMBA W KATEDRZE

św. Piotra i Pawła w Rzymie.

WARSZAWA, 17.7 (Tel. wł.). Donoszą z Rzymu, że w nocy z czwartku na piątek w katedrze św. Piotra i Pawła w kaplicy przy pomniku jednego z papieży znaleziono bombę zegarową. Służba natychmiast wyniosła bombę do ogrodu, gdzie nastąpiła eksplozja.

Siła wybuchu była tak wielka, że według znawców, gdyby bomba eksplodowała w katedrze, zostałaby uszkodzona kopuła.

O wypadku zawiadomiono Papieża, który wiadomość przyjął spokojnie i dopytywał się, czy nie było ofiar w ludziach. Na szczęście ofiar nie było.

Mussolini złożył Ojcu św. wyrazy ubolewania i zarządził wzmocnienie straży.

Pokój gospodarczy

między Francją a Sowietami.

PARYŻ, 17.7. Wysunięcie na czoło zagadnień światowych sprawy kryzysu niemieckiego i udzielenia Niemcom pomocy finansowej przez mocarstwa, sprawiło, że prawie nie zauważono niezwykłej doniosłości faktu zakończenia wojny gospodarczej francusko - sowieckiej.

We francuskim dzienniku urzędowym pojawił się wczoraj dekret, który znosi wszelkie wydane w swoim czasie obostrzenia dla towarów sowieckich, importowanych do Francji. Z drugiej strony moskiewskie „Izwiestja" ogłaszają analogiczne rozporządzenie komisarza handlu, znoszące podobne ograniczenia sowieckie w stosunku do towarów francuskich.

Od dnia dzisiejszego więc między Francją i Sowietami wznowione zostają normalne stosunki handlowe. Fakt ten niewątpliwie świadczy o wybitnem wzmożeniu się wpływów Francji w Sowietach.

Sensacyjne wykrycie machinacyj

wielkiej fabryki w Grudziądzu.

GRUDZIĄDZ, 17.7. W Grudziądzu aresztowano naczelnego dyrektora największej w Polsce fabryki kaloszy „Pe-Pe-Ge", Samuela Halperina i członka zarządu tej fabryki Belonisego.

Fabryka od dłuższego już czasu znajdowała się w poważnych trudnościach finansowych. Tłumaczono to kryzysem gospodarczym. Wkrótce jednak wyszło na jaw, że przyczyną wszystkiego są machinacje dyrektorów.

Surowiec do wyrobu kaloszy zakupywany był przez „Pe-Pe-Ge" po cenach o 50 proc. wyższych od rynkowych. Pożyczki długoterminowe zaciągano na lichwiarskie procenty, dochodzące do 25 proc. rocznie. Sprzedaż na eksport prowadzono z kolosalnemi stratami.

Nie była to jednak lekkomyślność, bo okazało się, że wszystkie te firmy, z któremi „Pe-Pe-Ge", prowadziło interesy, należały do tych samych właścicieli, co i „Pe-Pe-Ge". Chodziło o to, aby przez wykazywanie strat „Pe-Pe-Ge" uchylić się od płacenia podatków, a wszystkie zyski przerzucić na firmy, będące własnością tych samych ludzi i znajdujące się zagranicą.

Nie dość na tem. Plan dyrektorów „Pe-Pe-Ge" szedł jeszcze dalej. Chcieli oni doprowadzić w kraju do upadłości, któraby zwolniłaby ich od spłacania wierzycieli, bo już za pieniądze, zarobione na machinacjach, założyli sobie fabrykę kaloszy w Malborgu.

Aresztowanie położyło kres ich misternemu planowi. Staną przed sądem za ukrywanie zysków i nie płacenie podatków przy grożeniu rządowi zamknięciem fabryki, w razie gdyby rząd nie przyszedł przedsiębiorstwu z pomocą.

Konferencja

O REDUKCJI POCIĄGÓW.

KRAKÓW, 17.7. (Tel.wł.). Odbyła się tu konferencja kolejowa, na której ustalono, że dalsze redukcje pociągów aż do 4 października nie są przewidziane.

Zasiłki dla robotników

CZĘŚCIOWO ZATRUDNIONYCH.

WARSZAWA. 17.7. (Tel.wł.). Minister pracy wydał zarządzenie o wypłacaniu zasiłków robotnikom, częściowo zatrudnionym, których zarobek tygodniowy nie przekracza pełnej umówionej płacy za 1 — 2 dni pracy w tygodniu.

Rozporządzenie to dotyczy szeregu zakładów przemysłowych na Śląsku, oraz Tow. akc. „Zawiercie", oraz fabryki Zieleniewski, Fitzner i Gamper. Wysokość zasiłków określi Fundusz bezrobocia

PRZEZ MASKOWANĄ INFLACJĘ

ku politycznej Canossie w Londynie.

Berlin, 16 lipca

Niemcy stanowczo — i to po raz pierwszy od czasu usankcjonowania przez nieboszczyka Stresemanna polityki szantażu — **przeliczyli się.** Przez alarmy prasowe chcieli przekonać świat, że katastrofa gospodarcza, jaką u siebie rozpętali, stanie się katastrofą Europy. **Świat po raz pierwszy nie uwierzył,** a gra niemiecka wywołała istotną katastrofę w samych Niemczech i stworzyła dla nich **bardzo przykrą izolację.**

Wyrazem bankructwa, w którego sieć, nastawioną na zagranicę, same Niemcy wplątały się, jest **ogłoszony dekret ramowy prezydenta Hindenburga,** którego artykuł 1-szy upoważnia rząd do regulowania drogą specjalnego rozporządzenia systemu wypłat bankowych po przerwaniu feryj bankowych, artykuł 2-gi upoważnia rząd do wydania rozporządzeń regulujących obroty dewizowe oraz regulujących sposób ogłaszania kursu walut i papierów wartościowych, 3-ci zaś artykuł postanawia, że ustawa ta wchodzi w życie natychmiast. Równocześnie **Bank Rzeszy wszedł na drogę inflacji,** wydając następujący komunikat:

„Z dniem dzisiejszym pokrycie marki złotem i dewizami w Banku Rzeszy spadło poniżej 40 proc. Ustawowo konieczne upoważnienie do przekroczenia tej granicy zostało przez radę generalną wydane. Bank Rzeszy nie uważa za właściwe czekać z podwyższeniem stopy dyskontowej, aż zajdą warunki przewidziane w par. 29 ustawy bankowej, lecz uprzedzając je, już dzisiaj, z ważnością od 16-go lipca, podwyższa stopę dyskontową na 10 proc., a stopę lombardową na 15 proc.".

W nocy na posiedzeniu gabinetu Rzeszy wydano zarządzenia, **dozwalające na wydrukowanie jednego miljarda marek.** Przez wprowadzenie tego zarządzenia, uchwałą dyrektorjum Banku Rzeszy, **obniżono ustawowe pokrycie not bankowych z 40 na 30 procent.** Wymieniona uchwała dyrektorjum Banku Rzeszy, będąca zamknięciem dyskusji nad omawianym przejściowo zamiarem wprowadzenia not rentowych, a więc system dwuwalutowości, **umożliwi wypuszczenie jednego miljarda marek, tak że dotychczasowy obieg baknotów wzrośnie do 5 i pół miljarda marek.**

Prawdopodobnie na tem nie skończy się i przewiduje się wypuszczenie banknotów w dowolnej ilości, gdyż dekret ramowy prezydenta Rzeszy w żadnym punkcie nie wspomina o kruszcowem pokryciu marki, z czego wynika, że sprawa ta nie będzie regulowana dekretem rządu.

Zarówno dekret ramowy prezydenta i uchwała gabinetu, jak i decyzja dyrektorjum Banku Rzeszy zostały **spowodowane nowymi faktami z horyzontu politycznego.** Znamienne tu zwłaszcza jest **odwołanie tak szumnie przez Niemców reklamowanej wizyty Mac Donalda i Hendersona w Berlinie.** Min. Henderson bawi obecnie w Paryżu, t.j. w **centrum rozgrywających się wypadków,** gdzie w sobotę nadążą niemieccy ministrowie Brüning i Curtius, poczem razem z Hendersonem, Lavalem, Briandem i Stimsonem **udadzą się w niedzielę do Londynu,** gdzie w **poniedziałek rozpocznie się pod przewodnictwem Mac Donalda konferencja,** na której będą również obecni: dr. Luther już tylko jako rzeczoznawca i pełniący obecnie z ramienia Hoovera misję pokojową amerykański minister Stimson.

Z tej ministernej koronki informacyj wynika, że **Francja jest bliska pozyskania rządu angielskiego dla swego poglądu i dla Niemiec przygotowuje dyplomatyczną platformę dla spodziewanej ich Canossy.** Załatwienie w tej sytuacji sprawy kredytów dla Niemiec musi się odwlec, wobec czego rząd niemiecki, który zagrał va banque i przeszarżował, musiał coś zrobić dla zatkania dziury. Stąd dekret i tymczasowa inflacja...

Tymczasem **oczy i uszy Berlina zwracają się ku Paryżowi,** gdzie toczą się rozmowy dyplomatyczne między rządem francuskim a Stimsonem i Hendersonem. Berlin śledzi z niepokojem, czy Francja pójdzie na ustępstwa, pod wpływem Stimsona i Hendersona, czy wytrwa na swem stanowisku i przekona Anglję i Amerykę ostatecznie, że **Niemcy nie mogą otrzymać kredytów, jeśli nie dadzą gwarancyj politycznych.**

Co do stanowiska Francji — panuje powszechne przekonanie, potwierdzone zresztą wielokrotnie przez relacje prasy francuskiej, angielskiej i austrjackiej, że **Francja wytrwa konsekwentnie przy swoich żądaniach.** Stwierdza to m. in. „Daily Herald", donosząc, że Francja nie zadowoli się rezygnacją Niemiec z budowy dwu dalszych okrętów i zrzeczeniem się unji celnej z Austrją, lecz zażąda jeszcze rozwiązania wszystkich półwojskowych organizacyj w Niemczech łącznie ze Stahlhelmem, uznania wschodniej granicy i wyrzucenia się wszelkich pretensyj do polskiego Śląska i polskiego t. zw. korytarza.

K-ski.



W dniu francuskiego święta narodowego 14 b. m. odbyła się w Paryżu wielka parada wojskowa, w której m. in. wzięły udział oddziały wojsk kolonjalnych. Na rycinie widzimy oddział Singalezów, zrekrutowany w Indo-Chinach.



Angielski minister spraw zagr. Henderson po przybyciu do Paryża.

POGAWĘDKA WAKACYJNA.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Warszawa, 14 lipca.

Wakacje polityczne w całej pełni. Gdzieś zagranicą wrze i burzy się, łamią się prądy i zmagają silne przeciwieństwa, gdzieś chwieją się banki, waluty, sztucznie to może a może i w rzeczywistości, skądziś nadchodzą ku nam głosy przestrogi, narastają jakieś wielkie zagadnienia — a tutaj cicho, spokojnie. „Wsi spokojna, wsi zaciszna!" — żeby wspomnieć poetę.

Naturalnie o spokoju wsi tylko przenośnie. Bo tam, na samej wsi, ferment ostry. U góry niewiele sobie z tego robią.

Za miedzą sąsiedzką rozgrywają się duże rzeczy. U nas obserwuje się z uwagą. Lecz czy się moment wyzyskuje? Przez czerwiec minister spraw zagranicznych bawił w zdrojowisku, przyjechał do Poznania na uroczystości wilsonowskie i pojechał na dalszy wypoczynek właśnie na spokojną wieś wielkopolską. I to właśnie w okresie tak silnego napięcia dyplomatycznego! O „wsi spokojna"!...

W pałacu radziwiłowskim przy Krakowskiem Przedmieściu cisza również. Pono przygotowują różne ustawy, projekty, opracowują obliczenia i kują różne plany na przyszłość. Tam dominuje zagadnienie gospodarcze.

Premjer płk. Prystor odrodził się nieco od swych poprzedników pułkownikowskich. Dawniej to tylko z majowych premjerów prof. Bartel robił dużo szumu, organizował wiele narad i dawał sporo materjału swym podwładnym. Nie można tego powiedzieć o jego następcach: ani o p. Świtalskim ani też o p. Sławku. Wtedy praca odbywała się w bezwzględnem zaciszu, nie dochodziły nigdzie o niej żadne odgłosy. Złośliwi twierdzili, że nie było o czem czynić rozgłosu. Teraz życie samo zniewoliło premjera i dostojników do zajęcia się narastającemi ciągle zagadnieniami.

Mówią, że płk. Prystor zastosował inne metody pracy. Zjawia się zrana 10 minut po ósmej i nieraz do późnego wieczora do 10 gabinet jego jest oświetlony, a premjer siedzi nad aktami. Corocznie premjer wyjeżdża na wypoczynek, niekiedy nawet daleko poza granicę. Teraz termin wyjazdu premjera na wypoczynek jakoś zmienia się i odwleka, a on sam pono się odgraża, że najwyżej na tydzień wyjedzie w pobliże stolicy.

Niechybnie jest on najaktywniejszy ze wszystkich swych poprzedników za wyjątkiem p. Bartla. O ile jednak tamten był w swych zamierzeniach bardziej samodzielny i posiadał więcej inicjatywy, o tyle p. Prystor jest ostrożniejszy i raczej daje posłuch radom swych zaufanych fachowców gospodarczych. Są nimi dyrektor biura komitetu ekonomicznego p. Jastrzębski i wiceminister skarbu p. Starzyński.

Pierwszy załatwia trudności gospodarcze. On np. faktycznie zlikwidował strajk przedsiębiorców komunikacji samochodowej, otwarcie idąc na koncesje dla przedsiębiorców, wobec których minister robót publicznych gen. Neugebauer był nieugięty i niecierpliwy. W rezultacie p. Neugebauer przerwał kurację w Truskawcu, przyjechał do Warszawy, dowiedział się, jaki był przebieg rokowań i jakie im dano obietnice i zamiast wyciągnąć konsekwencje, że postąpiono nie po jego linji — przystąpił do opracowywania noweli do własnego niefortunnego projektu ustawy o funduszu drogowym.

A p. Starzyński jest czynnikiem decydującym w pałacu na ul. Rymarskiej on wespół i z nowym dyrektorem departamentu budżetowego i kasowego p. Nowakiem obcina budżet, stawia wnioski oszczędnościowe urzędnicze, planuje nowe przedłożenia podatkowe i boryka się z trudnościami.

Gdy p. Matuszewski objął rządy, szukał porad u p. Czechowicza. Mówią, że bywał u niego codziennym gościem i konferował po parę godzin. Dzisiaj p. Jan Piłsudski, jakkolwiek w rzeczach skarbowych tak samo homo novus, jak i jego poprzednik, nie poszedł jego śladami. P. Matuszewski dzisiaj jakby był w niełasce. Działalność swą ogranicza tylko do artykułów w „Gazecie Polskiej". Do wojska nie wrócił. Jest tylko dalej urzędnikiem Ministerstwa spraw zagranicznych narazie wyczekującym jakiej funkcji; stan taki ma urzędowy termin: „stan rozporządzalności".

Takich, jak on jest wielu. Do takich należy, np. były poseł Rzplitej w Berlinie p. Knoll, który po zwiedzeniu wielu stolic europejskich osiadł obecnie w Warszawie, jest również „w stanie rozporządzalności" — na bezpłatnym urlopie. Przypomnieć warto, że w dniach majowych p. Knoll był mianowany „komisarzem do ministerjum spraw zagranicznych". Pono dzisiejszy p. Knoll jest niepodobny do danego komisarza...

Tempora mutantur, a my, jak mówi Nowaczyński, także się temperujemy...

H. W.

Z DNIA.

MILITARYZACJA M. S. Z.

Dziennik urzędowy naszego Ministerstwa spraw zagr. zawiera szereg nazwisk wojskowych, przydzielonych w roku bieżącym do Ministerstw. Są to: ppłk. Kara, mjr. Próchnicki, kpt. Skarżyński, kpt. Jałowiecki, kpt. Sosiński, kpt. Zarychta, por. Korzeniewski. Spis ten nie obejmuje wojskowych, dawniej przydzielonych jak płk. Jędrzejewicz, kpt. Drymmer i innych. Według obowiązujących przepisów urzędnik M.S.Z. musi odpowiadać ścisłym wymaganiom pod względem cenzusu wykształcenia i złożyć odpowiedni egzamin. Jakie to wyższe zakłady pokończyli wymienieni wojskowi i kiedy mają składać przepisowe egzaminy?

POPŁOCH WŚRÓD TURYSTÓW NIEMIECKICH.

Niemcy — turyści i letnicy gromad nie powracają do kraju ze wszystkich uzdrowisk i letnisk europejskich. Dzieje się to wskutek niemożności wymiany marki niemieckiej na inną walutę. Tak np. z Blankerberge odrazu wyjechało 500 Niemców. Wiele hoteli i pensjonatów w szeregu miejscowości stanęło odrazu pustkami. W Karlsbadzie, Marienbadzie i Franzensbadzie Niemcy nie mają za co żyć. Oddziały wielkich banków w tych miejscowościach przestały przyjmować markę niemiecką wobec braku jej notowań na giełdzie praskiej. Małe kantory wymiany zmieniają markę, ale płacą małą cenę. Zarząd Karlsbadu przyszedł z pomocą Niemcom, organizując wymianę marki. Każdy Niemiec może wymienić dziennie 50 marek po kursie 7 i pół korony, gdy kurs oficjalny wynosi 8 koron. Wpłynęło to na wstrzymanie wyjazdów, ale zato całe tłumy Niemców opuszczają Marienbad. Według informacji pochodzących z berlińskich biur podróży, ruch wycieczkowy i turystyczny zamarł w Niemczech niemal zupełnie. Setki zamówionych biletów wraca do biur. Ogromnie zmniejszyła się liczba przyjazdów także i do niemieckich uzdrowisk.

HIGJENA.

NIEDOZWOLONE NIEDBALSTWA.

Chyba nigdy dotąd nie zajmowali się ludzie kwestją utrzymania zdrowia, tak, jak obecnie. I zupełnie to zrozumiałe, że dzisiaj, kiedy kryzys gospodarczy daje się wszystkim dotkliwie we znaki, zdrowie i możność zarobkowania to wszystko, gdy choroba tymczasem sprowadza nędzę i ogólną ruinę. A jednak ludzie, dbali o zdrowie, mało myślą i pamiętają o kardynalnych zasadach i przepisach dotyczących utrzymania zdrowia.

W różnych miejscach wiszą naprzykład napisy — nie pluć na podłogę — nie zanieczyszczać wagonów i t. p., a jednak jak mało osób pamięta o tem. Przechodzą tysiące, mimo, że nawet czytają upomnienia, a po przeczytaniu zapominają i robią swoje. Nie zapobiegają złu, nie zastanawiają się nad tem, że zanieczyszczając podłogi pluciem, sami to zło szerzą. Ludzie zaziębieni, chorzy na gardło lub grypę, a nawet tuberkulicznі, plują niebacznie na podłogę. Ślina, zatruta chorobą wypluta usycha niebawem na podłodze lub bruku. Miesza się następnie z powietrzem, które wdychamy i powoduje najróżniejsze zachorzenia, niejednokrotnie bardzo poważne, do których należą tuberkuły, szerzące się u nas w zastraszający sposób.

W przepełnionych tramwajach, autobusach, wagonach tłoczą się ludzie jeden na drugiego, kichając i kaszląc niebaczni, że mogą zarazić innych. Przykazanie miłości bliźniego powinnoby nakazywać obronienie drugich od zarazków, co łatwo można osiągnąć przez zakrywanie sobie ust chusteczką do nosa w czasie kaszlu lub kichania.

W składach mają bardzo często zwyczaj następujący: Kiedy torebka do bułek lub papierosów, śnieżnobiała zresztą, za bardzo jest sklejona, rozdmuchuje ją sprzedająca z całych sił. Co za bezmyślność. Z oddechem sprzedającego, co do którego stanu zdrowia nic nie wiemy, mogą przejść zarazki chorobotwórcze na pieczywo lub papierosy, które bierzemy bezpośrednio do ust.

Otóż właśnie nasze usta. Czegoż to nie przykładamy bezmyślnie do ust! Wysyłamy list: W pośpiechu zwilżamy językiem znaczek, nie pomni, że znaczek przeszedł przez tysiące rąk nie zawsze nieskazitelnie czystych. A przecież tak nie trudno temu zaradzić, maczając palec w wodzie i pocierając nim znaczek i gumowaną część koperty. Rozwaga ta uchroniłaby nas niejednokrotnie od skutków zarażenia się.

Dużo grzechów pod tym względem popełniają panie domu lub kucharki. Gotuje się mleko dla dzieci. Garnek stoi na piecu. Nagle odwołuje się panią domu lub służącą, mleko kipi. Bierze się co prędzej garnek z ognia i dmucha zawzięcie w niego, aby mleko nie uciekło. W pośpiechu zapomina się, że z oddechem człowieka ulatnia się tyle zarazków chorobotwórczych, które udzielają się mleku.

A oto inny obrazek. Pan domu nie wraca punktualnie na obiad. Należy więc czekać. Potrawy stoją gotowe, a mucha wykorzystuje ostatni moment, aby zakosztować smacznej zupy lub kompotu. Na delikatnych nóżkach muchy znajdują się, jak wiadomo, różne nieczystości, bo mucha nie jest wybredną w doborze swych specjałów. Nalewamy zupę i zjadamy kompot, zatruty przez muchę, nie przeczuwając nic złego.

Nie mniej zastanawiamy się nad niebezpieczeństwem brudnych rąk i za mało zwracamy na nie uwagę dzieciom. A przecież pora letnia nastręcza choroby zakaźne jak biegunka i inne, których możnaby uniknąć, przestrzegając czystość. Pamiętajmy więc o częstem myciu rąk i płukaniu owoców, o ile możliwe z dodaniem odrobiny kwasu cytrynowego, który tępi wszelkie zarazki.

W—k.

Zapisujcie się do P.M.S.

Dochody miejskie w Sosnowcu
na tle kryzysu gospodarczego.

Kryzys, który wybił swoje piętno na wszystkich dziedzinach naszego życia, wpłynął oczywiście ujemnie i na dochody podatkowe samorządów.

W Sosnowcu, jako ośrodku życia przemysłowego, samorząd miejski odczuł kryzys dotkliwiej, niż w miejscowościach, słabiej reagujących na zmiany, dokonywujące się w życiu gospodarczem.

Charakterystyczną jest rzeczą, że podatki, bezpośrednio wpływające do kasy miejskiej, nie uległy dużej zniżce. Zmniejszyły się one w wysokości mniej więcej 20 proc.

Natomiast wpływ kryzysu wyraźnie daje się odczuć we wpływie podatków, ściąganych dla miasta przez kasę skarbową. Są to podatki pobierane w formie dodatków do pdatku dochodowego i przemysłowego. Tu zniżka dosięgnęła trzeciej części dawniejszych wpływów. Szczególnie jaskrawe różnice dają się zauważyć w podatku przemysłowym, wpłacanym zaliczkami co miesiąc. Na podatku dochodowym kryzys odbił się w mniejszym stopniu, bo podatek wymierzony jest na podstawie dochodu z roku ubiegłego. Podatek nawet katastrofalnie może się uszczuplić na finansach miejskich dopiero w roku przyszłym, bo dochody w roku bieżącym prawie nie istnieją.

Jako się rzekło najgorzej przedstawia się podatek przemysłowy. Dochodzi do tego, że najpoważniejsze, najsolidniejsze bogate firmy przemysłowe zmuszone są zwracać się o ulgi we wpłacaniu podatku, bo znów klijenci tych firm nie wpłacają im należności, sięgających niejednokrotnie miljonów.

Tak więc kasa miejska w mieście przemysłowym odczuwa przedewszystkiem kryzys w przemyśle. Wpływy innych podatków uległy stosunkowo nieznacznemu wahaniu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 Sobota	Dziś Szymona W. Jutro Wincentego W. Wschód słońca 3 m. 37. Zachód „ 19 m. 48.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Syn bogów".

× **JAN KIEPURA** bawi obecnie wraz z bratem swym w Wiedniu, w przejeździe z Włoch do Polski. Walory głosowe naszego śpiewaka w niczem nie ucierpiały z powodu choroby, jaką niedawno przebył.

× **ULGI KOLEJOWE URZĘDNIKÓW.** Czynniki miarodajne informują, że doniesienia o cofnięciu zniżek kolejowych dla urzędników państwowych, nie odpowiadają rzeczywistości. Dotychczas obowiązująca 50 proc. zniżka biletów kolejowych dla funkcjonarjuszy państwowych będzie obowiązywać w dalszym ciągu.

× **KONKURS DLA BUCHALTERÓW.** Izba przemysłowo - handlowa w Warszawie ogłosiła konkurs na opracowanie systemu księgowości dla małych i średnich przedsiębiorstw handlowych. Celem konkursu jest opracowanie projektu całokształtu (systemu) księgowości ujętej najprościej i najpraktyczniej w zastosowaniu do przedsiębiorstw handlu detalicznego, pośrednictwa handlowego i t. p. Za najlepiej opracowane projekty izba przyzna, na wniosek sądu konkursowego, nagrody: I — w wysokości 1.500 zł., II — 500 zł. Bliższych szczegółów i wyjaśnień udziela biuro Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie.

× **ZAMIERANIE RUCHU NA KOLEJACH.** Ze względu na słabą frekwencję pasażerów w wagonach I i II klasy pociągów dalekobieżnych dyrekcje kolejowe wydały zarządzenie, ograniczające ilość przedziałów II i I klasy. Obecnie w pociągach dalekobieżnych znajdować się będzie jeden wagon I i II klasy oraz 3 przedziały II klasy, połączone z trzecią

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
SOBOTA 18 LPCA 1931.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 15.25 „Ze stosunków kulturalnych polsko - czeskich" — wygł. dr. By Vydra. — 15.45 Intermezzo muzyczne. — 16.00 Program dla dzieci — 16.30 Koncert dla młodzieży — 16.50 „Świetność Polski w okresie Labourеur'a" wygł. M. Smolarski — 17.35 Odczyt p.t. „Wybory w Hiszpanji" — wygł. p. Walery Nałęcz. — 18.00 Kącik dla młodych talentów muzycznych — 19.30 „W blasku słońca Afryki" — listy z podróży Kazimierza Rutkowskiego, artysty malarza. — 20.15 Koncert z doliny Szwajcarskiej — 22.00 „Na widnokręgu" — 22.30 Koncert Chopinowski w wykonaniu Marji Barówny — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

× **PRZEPISY KANALIZACYJNE,** normujące sposób korzystania z kanalizacji w Sosnowcu i ustalające opłaty, zostały opracowane przez tymczasowy zarząd miasta w dniu 30 ub. miesiąca, a w ub. środę przesłane zostały do urzędu wojewódzkiego do zatwierdzenia.

× **SPRAWA REGULACJI PRZEMSZY.** W swoim czasie aktualną była regulacja Przemszy na odcinku Dąbrowa — Mysłowice. Opracowano wówczas plan regulacji i mówiono o szybkiem wszczęciu robót, przy których znalazłoby pracę kilkuset bezrobotnych z Zagłębia. Projekt regulacji rzeki został odesłany do województwa celem zatwierdzenia, gdzie znajduje się dotychczas. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w bieżącym roku projekt ten nie zostanie zrealizowany.

× **KOM. PIWOWAR HYGJENISTĄ.** Jeden z naszych czytelników w Czeladzi nadsyła nam następujące uwagi: „Przed kilku miesiącami w Gdyni odbył się zjazd hygjenistów, w którym, z ramienia Czeladzi wziął udział kom. Piwowar. W zjazdach podobnych na koszt miasta winni brać udział przedewszystkiem a właściwie tylko fachowcy, w tym wypadku — lekarz miejski. Jeżdżenie bowiem na zjazdy tylko w celu prezencji lub zwiedzenia miejscowości, jest rzeczą zbędną. a dla miasta zbyt kosztowną

Protest przeciw warunkom
WYNAJMU MIESZKAŃ KRÓLEWSKO-HUCKICH.

Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu nadesłał nam pismo treści następującej:

W numerze 159 z dnia 14.b.m. umieścił „Kurjer Zachodni" artykuł p. t. „Dlaczego organizacje pracownicze w Zagłębiu nie protestują przeciw warunkom wynajmu mieszkań?".—

Ponieważ jesteśmy jedyną organizacją na terenie Zagłębia Dąbrowskiego reprezentującą interesy pracowników umysłowych przemysłu i handlu i wzmiankę tę wzięliśmy pod naszym adresem, przeto śpieszymy zakomunikować, że sprawa omawiana była przedmiotem obszernej dyskusji na posiedzeniu Rady federacji związków zawodowych pracowników umysłowych w Polsce, które ostatnio odbyło się w dniu 21. czerwca b.r. w Katowicach, w wyniku czego uchwalono między innemi rezolucję, załączoną przy niniejszem i przesłano ją za pośrednictwem polskiej konfederacji pracowników umysłowych w Warszawie mianowicie rodajnym czynnikom pod rozwagę.

Zaznaczamy, że federacja Z.Z.P.U. obejmuje poza Polskim Związkiem zawodowym pracowników przemysłowych i handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu, polski Związek pracowników przemysłowych, biurowych i handlowych P.Z.P. w Katowicach, Związek urzędników prywatnych w Bielsku i Związek zawodowy pracowników umysłowych P. F.Z.A. w Mościcach, razem około 15.000 członków, poza tem sprawa ta była omawiana we wszystkich organach zawodowych tychże związków.

REZOLUCJA.

Rada federacji protestuje przeciw odbieraniu społecznego charakteru akcji budowlano - mieszkaniowej zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych przez ustalanie wgórowanego czynszu na podstawie oprocentowania kapitału w wysokości 7 proc., przez żądanie od ubezpieczonych składania kaucji w wysokości półrocznego czynszu, przez niedopuszczanie do zajmowania mieszkań tych ubezpieczonych, których uposażenie nie przenosi 5-ciokrotnie wymaganego czynszu.

Rada federacji wyraża zapatrywanie, że powodem podrożenia czynszu jest obciążenie akcji budowlanej w formie kosztów utrzymania Stowarzyszenia budowlano - mieszkaniowego w Warszawie, gdzie cały zastęp inżynierów, zajętych opracowywaniem planów, pobiera uposażenia, nie stojące w odpowiednim stosunku do skromnej akcji budowlanej zakładów.

× **POWIATOWA KOMENDA P. W. W SOSNOWCU,** podaje do wiadomości, że członkowie hufców szkolnych P. W. na 2 turnus 14-dniowych obozów letnich w Rytrze zgłoszą się dnia 22 b.m. w powiatowej komendzie w Sosnowcu o godz. 8 rano w celu uzupełnienia ewidencji w książeczkach i dostarczenia zaświadczeń od rodziców i orzeczeń lekarskich. Wyjazd kandydatów na 2 turnus nastąpi dnia 23 b.m. o godz. 6 rano.

Na obozy letnie robotnicze w Centorji na 1 turnus wyjechało 23 uczestników; na 2 turnus wyjazd nastąpi w dniu 28 b.m. Zgłoszenia należy kierować bezpośrednio do powiatowej komendy P. W. w Sosnowcu. Informacyj szczegółowych udziela kancelarja powiatowej komendy P. W. w Sosnowcu od godz. 8 — 17.

× **ZABAWA NA BIEDNYCH.** Jutro na plaży „Brynica" w Czeladzi, odbędzie się zabawa taneczna, urozmaicona wieloma niespodziankami, z której część dochodu przeznaczona jest na kuchnię dla biednych.

× **ODŁOŻONA KONFERENCJA.** Na wczoraj zapowiedziana była w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie nowych warunków pracy w przemyśle budowlanym. Konferencja ta nie doszła jednakże do skutku z powodu nieprzybycia przedstawicieli cechu murarzy. Następny termin konferencji wyznaczono na wtorek dnia 21 b.m. o godz. 10 rano.

Kanał na Pogoni

CIĄGLE ZATRUWA POWIETRZE.

Już pisaliśmy o słynnym i nieprzykrytym kanale na Pogoni, który nieustannie i dokładnie zatruwa życie i powietrze mieszkańcom tamtejszym. Nawoływanie nasze o przykrycie kanału nie odnoszą skutku, z powodu braku funduszów.

Ale przecież może udałoby się wydziałowi kanalizacyjnemu oczyścić kanał?

Nie możemy sobie przytem odmówić przyjemności przytoczenia niedawnego jeszcze wypadku który należycie oświetla humor walki o higjenę miasta. Jeden z kamieniczników pogońskich otrzymał nakaz otynkowania domu. Nakaz uzasadniony był tem, że stare domy nieotynkowane są źródłem epidemji. Humor polega na tem, że dom, o którym mowa stoi tuż nad nienakrytym kanałem miejskim, z którego cuchnąca woń jest napewno świetną wylęgarnią bakteryj chorobotwórczych. Kładzenie nacisku na tynkowanie domów, stojących nad cuchnącym kanałem, wygląda tak, jakby ktoś położył się nad brudną kałużą, pełną wyziewów i zażywał kąpieli słonecznej dla zdrowia.

× **WYJAŚNIENIE RODZICÓW.** W związku z nadesłaną nam z Kazimierza i zamieszczoną w K. Z. z dnia 10 bm. notatką, jakoby lekarz ambulatorjum Kasy chorych nr. 31 zaniedbał chorego umysłowo 16-letniego Zygmunta Matuszczyka, rodzice jego proszą nas o sprostowanie tej wiadomości, podanej bez porozumienia się z nim, zaznaczając że lekarz wymienionego ambulatorjum odniósł się do nich nader przychylnie, zaopiekował się chorym i zarządził natychmiastowe wysłanie go do szpitala w Świeciu na Pomorzu, co następnego dnia uskuteczniono.

× **OTWARCIE KINA „ZAGŁĘBIE".** Po miesięcznej przerwie przedwczoraj zostało otwarte kino „Zagłębie" w Sosnowcu. Na wstępie spotkała publiczność miła niespodzianka, bo kino jest odnowione i sala ma obecnie wygląd bardzo sympatyczny. Program również dobry na letnie upały.

× **TAJEMNICZY TRUP KOBIETY W ZBOŻU?** Onegdaj po Czeladzi, Piaskach i okolicy rozeszła się wiadomość o znalezieniu nagiego trupa kobiety w zbożu pod Piaskami. Na temat ten krążyły fantastyczne wprost wieści, tembardziej że według wersji wygląd trupa zdradzał należenie do wyższej sfery, a leżące obok ubranie i różne kosztowne drobiazgi wykluczały możliwość morderstwa z chęci zysku. Wiadomości te wyolbrzymiane jeszcze spowodowały liczne wędrówki ciekawych na miejsce rzekomego przestępstwa, poruszając równocześnie policję czeladzką i z Piasków. Mimo jednak drobiazgowego śledztwa nikt nie mógł podać konkretnych danych ani też podać miejsca, gdzie miano znaleźć trupa.

Historja cała wygląda więc na mistyfikację, a przez policję tłumaczona jest następująco: w ub. środę wieczorem przy drodze w pobliżu kop. „Juljusz" jakiś przechodzień zauważył leżące bez znaku życia nieznaną kobietę i zawiadomił o tem policję. Gdy policja przybyła na wskazane miejsce, nie znalazła już nikogo, stwierdziła jednak, że leżącą była znana w okolicy żebraczka z Sosnowca, która uraczywszy się wódką, zdrzemnęła się conieco, a wytrzeźwiawszy poszła do domu.

× **KRWAWA BÓJKA W „AMERYKANCE".** Cukiernia „Amerykanka" na Pogoni była onegdaj widownią krwawej bójki. Pośród kilku gości wynikła w pewnej chwili sprzeczka, która w krótkim czasie zamieniła się w ogólną bijatykę. Podczas bójki padło nawet kilka strzałów rewolwerowych. Awanturę zlikwidowała policja, przewożąc jednocześnie do szpitala jednego z uczestników bójki Stanisława Łebka, który doznał poważnych obrażeń.

× **SAMOBÓJSTWO UMYSŁOWO CHOREJ.** Wczoraj wyskoczyła z okna drugiego piętra na bruk 28-letnia Chaja Rywka Miodownik, zamieszkała w Będzinie (Rynek 9), ponosząc na miejscu śmierć. Denatka była umysłowo chora i przed kilku dniami rodzina przywiozła ją do domu ze szpitala. Zwłoki samobójczyni przewieziono do kostnicy.

W sprawie redukcji czasu pracy

Okólnik głównego inspektora pracy.

(PAP) Uznając trudności przeżywanego obecnie kryzysu ekonomicznego i konieczność zastosowania wszelkich możliwych środków dla złagodzenia położenia na rynku pracy, chociażby kosztem znacznych ofiar, w całym szeregu zakładów pracy robotnicy wystąpili z inicjatywą redukcji czasu pracy pod warunkiem jednak zwiększenia liczby zatrudnionych robotników.

Pragnąc, by tego rodzaju załatwianie sprawy odbywało się z istotnym pożytkiem zarówno dla bezrobotnych, jak i dla robotników i zakładów pracy, główny inspektor pracy p. M. Klott wydał okólnik do okręgowych i obwodowych inspektorów pracy, zawierający następujące wskazówki w tej dziedzinie:

—O ile zatrudnieni robotnicy i organizacje zawodowe, działające na pewnym terenie, wyrażą chęć zastosowania podziału pracy celem zatrudnienia większej liczby robotników, inspektorzy prycy mają podjąć akcję, zmierzającą do uskutecznienia tego żądania, w ścisłem porozumieniu z organizacjami robotniczemi. Wszelkie poczynania, zmierzające do zastosowania takiego pdziału pracy, winny być uprzednio szczegółowo omówione z pracodawcą.

Przedsiębiorstwom, które w związku z zastosowanym podziałem pracy, zatrudnią zwiększoną liczbę robotników, świadectwa przemysłowe będą obliczone w stosunku do liczby robotników zatrudnionych poprzednio. Odnośne polecenia ministra skarbu w tej mierze, otrzymali już wszyscy prezesi izb skarbowych. Należy dążyć, aby robotnicy pracowali chociażby niepełny tydzień, lecz stale, natomiast winno się unikać stosowanego wielokrotnie systemu turnusowego zatrudnienia robotników w ten sposób, że najpierw pracuje jedna część. a następnie ci, którzy utracili prawo do zasiłków z Funduszu bezrobocia.

Redukcje załogi robotniczej mogą być stosowane jedynie jako środek ostateczny. Redukcja zaś produkcji, o ile jest niezbędną, winna być dokonywaną drogą zmniejszenia ilości dni pracy tygodniowo.

Zapewnienie pracy większej liczbie robotników daje duży zysk społeczny i wprowadza wśród szerokich mas pracowniczych uspokojenie potrzebne szczególniej w dobie przeżywanego kryzysu, zarówno państwu, jak i światu pracy. Należy więc oczekiwać, że inicjatywa robotników spotka się ze zrozumieniem sfer pracodawczych, które nie będą czyniły przeszkód i trudności w kierunku zwiększenia liczby zatrudnionych, kosztem redukcji czasu pracy.

Krwawy pościg policji

za złodziejami kolejowymi.

Na szlaku kolejowym Strzemieszyce — Gołonóg od szeregu miesięcy popełniane były zuchwałe kradzieże, dokonywane przez szajkę dobrze zorganizowanych złodziei.

Przed kilku tygodniami policja tamtejsza przeprowadziwszy w rejonie Strzemieszyc rewizje i obławy zatrzymała mieszkańca Strzemieszyc Piotra Grabeusa po przeprowadzeniu dopodczas **rewizji znaleziono 1000 kg. surówki** pochodzącej z kradzieży. Grabeusa po przeprowadzeniu dochodzenia policja chwilowo zwolniła. a sprawę skierowała do sądu.

Pomimo wyznaczonego terminu rozprawy w pierwszych dniach miesiąca sierpnia, Grabeus nie zaprzestał uprawiania złodziejskiego procederu.

W nocy z ub. czwartku na piątek wybrał on się wraz ze swą szajką na kradzież. Gdy pociąg towarowy zdążający z Sosnowca w kierunku Kielc zatrzymał się przed stacją Strzemieszyce, Grabeus zaraz ze swymi cztetema wspólnikami wyszedł na wyprawę. Nieszczęściem dla niego. gdy wraz z kompanami wyrzucał towary z wagonów, **na torze kolejowym znalazł się patrol policyjny.**

Policjanci, spostrzegłszy złodziei; wezwali ich do zatrzymania się. Gdy zaś ci rzucili się do ucieczki, jeden z policjantów strzelił trzy razy na postrach. Gdy nie pomogły strzały ostrzegawcze policjant strzelił w kierunku uciekających złodziei, **raniąc herszta bandy, Grabeusa.**

Pozostali złodzieje zbiegli, pozostawiając na torze rannego przywódcę.

Grabeusa przewieziono do szpitala. za zbiegłymi zaś złodziejami zarządzono pościg.

Rada miejska w Olkuszu

WYŚCIG DO PACHTU. — ZNISZCZENIE MALIN. — SPRAWA HAŃBIĄCYCH ZARZUTÓW ODŁOŻONA. — UCHWALENIE WYDATKÓW.

Na początku czwartkowego posiedzenia Rady w dniu 16 b.m. odczytano kilka protokułów Magistratu z posiedzeń odbytych w ciągu ostatnich kilku dni.

Na uwagę zasługują poczynione już pertraktacje przez Magistrat w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości **400 tysięcy zł. u p. Rechnica pod zastaw prądu elektrycznego** i 300—400 tys. zł. w międzykomunalnej kasie oszczędności, oraz m. in. postanowienie Magistratu co do opłaty za pracowników Magistratu na rzecz Kasy chorych w wysokości trzy piąte, zamiast pełnej stawki, jak to uchwaliła Rada na ostatniem posiedzeniu większością jednego głosu.

Są to dwie ważniejsze sprawy, które sprzeciwiają się uchwałom Rady. mo również co do p. Rechnica, to miał **on być ostatnią deską ratunku** i na wypadek, gdyby starania o pożyczkę w innych instytucjach bankowych nie przyniosły pozytywnego rezultatu. Pośpiech, z jakim Magistrat stara się oddać elektrownię w pacht p. Rechnicowi... **nie wróży nic dobrego** i, jak słusznie zaznaczył na pierwszem posiedzeniu Rady sam leader B. B.. radny dr. Łapiński, **wywołać to może burzę wśród obywateli m. Olkusza.**

P. Starkiewicz podał do wiadomości radnych treść skargi mieszkańców wsi Żurada na nadleśniczego lasów miejskich, który polecił gajowym wycięcie wszystkich malin, rosnących w tych lasach. Wskutek tego setki biedaków, pozbawione pewnego zarobku, niszczą jednocześnie rzadkie i pożyteczne w naszych lasach krzewy. Od siebie dodamy, że biedna ludność Żurady i okolicy od niepamiętnych czasów, za małą opłatą lub bez. zbierała jagody malin w lasach miejskich i stąd czerpała pewne dochody. Dzisiaj z płaczem żali się biedota na pozbawienie tego zarobku w tak krytycznym czasie.

Na wniosek koła żydowskiego postanowiono ogród miejski przy ulicy Mickiewicza zamykać o godz. 11-ej wiecz., o ile niema przepisów nakazujących zamykania ogrodów publicznych wcześniej. Prawo naklejania afiszów na mieście oddano na rok Związkowi podoficerów w Olkuszu z tem, że wszystkie ogłoszenia rządowe i komunalne wolne będą od opłaty.

Pomimo obcinania budżetu i robienia oszczędności nawet na biednej dziatwie, Rada większością głosów uchwaliła kupno do elektrowni tokarki za zł. 1.900. która według dowodzeń radnego Mrożewskiego jest całkiem niepotrzebna.

Według regulaminu i stosownie do uchwały, powziętej na przedostatniem posiedzeniu Rady, miały być rozpatrywane wnioski o wykluczenie radnych Gelbardta, Gliksmana, M. Kernera i Palucha za czyny hańbiące. względnie łapownictwo. Radni dr. Łapiński i Milbrandt sprzeciwili się rozpatrywaniu tych wniosków przed zakończeniem uchwalenia budżetu. Pomimo domagania się radnego Gielbardta o zbadanie wytoczonych przeciwko niemu zarzutów, pomimo przygotowania przez niego dowodów obrony i pomimo podkreślenia przez radnego Mrożewskiego (P. P. S.) niemoralności odkładania takich spraw, Rada (czytaj B. B.) postanowiła kwestję hańbiących zarzutów radnych żydów odłożyć do wyczerpania budżetu, co ostatecznie p. Starkiewicz przypieczętował oświadczeniem, że **nie rozporządza dostatecznym materjałem** obciążającym do załatwienia tych spraw na obecnem posiedzeniu.

Po męczących i długich debatach, przystąpiono do rozpatrywania dalszego budżetu. Na schronisko w Niesułowicach przyznano subsydjum zł. 10 tysięcy z zastrzeżeniem, że o stanie rodzinnym i zamożności każdego dziecka, zebrana będzie opinja. Z tem samem zastrzeżeniem przyznano zł. 6.300 dla przytułku dla starców w Olkuszu. Na opłatę czesnego za niezamożnych uczniów szkoły rzemieślniczej zł. 140 — **skreślono.** Dla żydowskiego Tow. dobroczynności przyznano subsydjum zł. 3000. Dla straży miejskiej przyznano zł. 4.000 — z tem, że zł. 1.000 zostanie ściągniętee z właścicieli nieruchomości. Na koszty poboru rzeźni, trwające kilka dni, a właściwie na „wodę kolońską" — jak się wyraził jeden z radnych, uchwalono zł. 700, (preliminowano zł. 1.000). Na wydatki, związane z 2-krotnemi wyborami do Rady miejskiej, przyznano zł. 7.000. W związku z prowadzeniem pertraktacyj przeniesienia P. K. U. z Miechowa do Olkusza, uchwalono zł. 2.100, jako część wydatków na opłacanie czynszu lokalu pod biura i mieszkania dla urzędników

Ostatnia debata w atmosferze zmęczenia i ogromnego zdenerwowania wobec alarmu pożarowego toczyła się nad pozycją zł. 12.000 za ponowne przerobienie planów lasów miejskich dla nadleśniczego tychże lasów, spowodowanych tem, że w roku ubiegłym Magistrat wyrąbał ponad normę 50 ha. lasu. Radny Mrożewski zwracał uwagę, że gorączkowe przeprowadzenie tej ostatniej uchwały w obliczu paniki w mieście i na sali radzieckiej może mieć ten skutek, że w sprawie szafowania groszem publicznem może zabrać głos ulica.

Dalszą ciąg obrad nad budżetem odłożono do następnego posiedzenia.

Otto-Powelski

ARESZTOWANY W PRADŁACH.

Jak nam donosi korespondent z Olkusza, osławiony aferzysta Henryk Otto vel Powelski, b. prezes zarządu mysłowickiej Kasy budowlano - oszczędnościowej, został w dniu 16 bm. zaaresztowany przez posterunek P. P. w Pradłach, pow. Olkuskiego, w mieszkaniu Wacława Czarnowskiego i odstawiony w dniu wczorajszym do sędziego śledczego w Katowicach.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Wydział śledczy w Sosnowcu aresztował dwóch mieszkańców Sosnowca, Romana Mencika i Juljana Płońsza, poszukiwanych przez komisarjat P. P. w Siemianowicach na Śląsku za szereg kradzieży, dokonanych na tamtejszym terenie. Aresztowanych przekazano władzom sądowym na Śląsku.

× **KRADZIEŻ SKÓREK.** W nocy z ub. czwartku na piątek, nieznani sprawcy włamali się do zakładu kuśnierskiego Altmana Herszlika w Będzinie (Małachowskiego 32), skąd skradli 98 różnych skórek, częściowo wyprawionych. wartości 470 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

Kronika Zawiercia.

Gospodarka sejmikowa.

Z podziału powiatu Będzińskiego w r. 1927 Sejmik zawierciański otrzymał 200.000 zł. i z tą sumą rozpoczął swą gospodarkę, nie mając ani grosza długu. Był to więc bodaj jedyny Sejmik nie zadłużony. W ciągu czterech lat wiele zmieniło się. Obecnie pożyczki niespłacone wynoszą blisko 467.000 zł.

Ciekawa rzecz, co za to zrobiono. A więc: w Banku Gospodarstwa Krajowego zaciągnięta została pożyczka obligacyjna 60.000 złotych w złocie, za którą po zrealizowaniu obligacji i potrąceniu strat na kursie otrzymano 93.000 zł. Za pożyczkę tą w ciągu 20 lat trzeba będzie zapłacić oprócz całej sumy według kursu złotego w złocie jeszcze procentów 76,363 zł. oraz kosztów administracyjnych 4.700 zł., to jest oprócz sumy pożyczonej, wyższej aniżeli otrzymano, jeszcze drugą sumę, prawie równą otrzymanej pożyczce.

Pożyczkę zaciągnięto na budowę dróg, a zbudowano... szpital w Myszkowie. Mury szpitala stoją już trzeci rok, kiedy skończony będzie, trudno zgadnąć. Szpital ma kosztować około 700.000 zł. Olbrzymia suma, wydana na wzniesienie murów, naraże przynajmniej, a może jeszcze na wiele lat, utopiona jest bez pożytku. Trzeba płacić od niej procenty i raty i koszty administracyjne, ale nikt z mieszkańców powiatu z tego nie korzysta. Oto radosna twórczość.

× BACZNOŚĆ, SOKOLI! Zarząd Tow. gimn. „Sokół" wzywa druhów czynnych do udziału w obchodzie grunwaldzkim. Szczegóły w kurendzie.

× OSZCZĘDNOŚCI? Dwu długoletnich, doświadczonych kierowników tutejszych szkół powszechnych otrzymało wezwania, aby złożyli różne dokumenty osobiste, co stoi w związku z zamierzonem przeniesieniem ich na emeryturę. Jak wiadomo, przeniesienie na emeryturę nie może nastąpić przed 60 rokiem życia, zaś po tym wieku może nastąpić, ale nie koniecznie. W tym zaś razie, gdy wymienieni kierownicy, którzy nie mają jeszcze 60 lat, będą zemerytowani, trzeba będzie płacić im emeryturę, zaś na ich miejsce przyjąć innych i wypłacać im pensję. I to wszystko w imię szumnie głoszonej oszczędności! A przecież dwaj przedwcześni kandydaci do emerytur mogą pracować, o zwolnienie nikogo nie proszą, gdyby ich zatrzymano, zaoszczędziłoby się kilka ładnych tysięcy złotych rocznie. Tej „oszczędności" żaden obywatel swym rozumem objąć nie może. Widzi się tylko, że kieszeń płatnika oszczędzana nie jest.

× REPERTUAR KIN: „Stella" — „Niewolnica miłości" ze Smosarską. „Ucieczka" — „Apaszka w jedwabiach".

× ZNIEWOLENIE. W pobliżu Łaz, na wyrębach leśnych, pasła krowy 16-letnia sierota O. K. Przed kilku dniami jakiś przechodzący mężczyzna, widząc samotną dziewczynę, zniewolił ją. Pokrzywdzona wskazała policji niejakiego M. S., który jednak wypiera się haniebnego czynu. Sprawa znajduje się w ręku władz sądowych.

Kronika Olkuska.

× ZAWODY KOLARSKIE W OLKUSZU. W dniu 19 b.m. zapowiedziany jest bieg kolarski na trasie Olkusz — Pieskowa Skała — Olkusz o mistrzostwo m. Olkusza, organizowany przez Tow. „Sokół" w Olkuszu. Zpoza miejscowych zawodników, zgłosili się już zawodnicy z Katowic, Czeladzi i Wolbromia. Start o godz. 10 rano koło gmachu poczty.

× POŻAR W FABRYCE B-CI SCHEIN W SŁAWKOWIE. W dniu 16 b.m. o godz. 9 i pół wieczorem wskutek krótkiego spięcia przewodników elektrycznych, wynikł niebezpieczny pożar w fabryce B-ci Schein w Sławkowie. Pożar strawił dach nad pakownią i oddział glijażu. Pożar nie objął innych budynków dzięki tylko natychmiastowej pomocy i bliskości wody. Na pomoc pospieszyła m. in. straż miejska olkuska na swoim „Jaśku". Straty wynoszą około 3 tys. złotych.

× TYFUS PLAMISTY W OLKUSZU. W dniu 17 bm. skonstatowano u Fuksbruowej w Olkuszu, zamieszkałej w domu p. Szymonka (rynek) tyfus plamisty. Chorą zabrano do szpitala olkuskiego.

× POMIĘDZY SĄSIADAMI, grabiącemi ściółkę w lesie pod Ryczówkiem, gm. Ogrodzieniec, braćmi Kaszubami i Janem Delkowskim, wynikło nieporozumienie, które zamieniło się w bójkę. Piotr i Roman Kaszubowie tak silnie pobili Delkowskiego grabiami, że tego ostatniego odwieziono do szpitala. Pierwszej pomocy pobitemu udzielił dr. Auerbach z papierni „Klucze".



Przed lokalem każdej kasy oszczędności w Berlinie urzęduje policja, utrzymująca porządek wśród tłoczącej się po odbiór wkładów publiczności.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Spadek zapasu walut w Banku Polskim

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca b. r. wykazuje zapas złota 567 milj. 795 tys. zł. t.j. o 44 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 25 milj. 213 tys. zł. do sumy 205 milj. 275 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 814 tys. zł. do sumy 119 milj. 951 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 16 milj. 935 tys. zł. i wynosi 570 milj. 863 tys. zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 4 milj. 343 tys. zł. do sumy 78 milj. 950 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 3 milj. 5 tys. zł. i wynoszą 139 milj. 883 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 25 milj. 702 tys. zł. (293 milj. 656 tys. zł.) Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 42 milj. 644 tys. zł. (1.187 milj. 400 tys. zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38.34 proc. (8,34 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo - walutowe 52,20 proc. (12,20 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 47,88 proc.

Stopa dyskontowa Banku 7 i pół proc., lombardowa 8 i pół proc.

Kronika gospodarcza.

OBIEG PIENIĘŻNY W POLSCE. Obieg biletów bankowych na dzień 10 lipca r. b. wynosił 1.187.400.000 złotych, czyli zmniejszył sie w porównaniu ze stanem z dnia 30 czerwca o 42.644.230 zł. Cały obieg pieniężny w Polsce wyrażał się na dzień 30.VI br. kwotą 1.468.5 milj. zł. (w tem bilety Banku Polskiego 1.230 milj. zł., bilety zdawkowe 2.5 milj., bilon srebrny 161.9 milj., inny 74.1 milj. zł.) wobec 1.358.1 milj. zł. na 20VI br. (obieg biletów 1.127.4 milj., bilety zdawkowe 2.5 milj.. bilon srebrny 156 milj., inny 72.2 milj. zł.) a 1.539.1 milj. zł. na 30 czerwca 1930 (w tem obieg biletów bankowych 1.317.4 milj. bilety zdawkowe 13.3 milj., bilon srebrny 136.3 milj., inny 72.1 milj. zł.). Widzimy z powyższego, że całkowity obieg pieniężny w Polsce zmniejszył się w ciągu roku o przeszło 70 miljonów złotych Dzięki wycofaniu z obiegu biletów zdawkowych, stan ich spadł w ciągu roku o blisko 11 miljonów zł., równocześnie zwiększył się jednak obieg bilonu srebrnego o 25.6 milj. zł.

W PRZEMYŚLE HUTNICZYM NA GÓRNYM ŚLĄSKU prowadzone są w dalszym ciągu pertraktacje pomiędzy pracodawcami i robotnikami w sprawie obniżenia płac akordowych. Robotnicy wysuwają żądanie, by propozycje obniżenia akordów były rozważane uprzednio przez właściwe wydziały robotnicze na każdej hucie i kierowane następnie na komisję parytetyczną w wypadku niedojścia do porozumienia. Pracodawcy nie chcą zgodzić się na ten projekt, uważając, iż wprowadzenie go w życie spowodowałoby tylko zwłokę w załatwieniu zatargów i dążą do natychmiastowego uruchomienia komisji parytetycznej. Cała ta sprawa jest uzgadniana u komisarza demobilizacyjnego, który zgodnie z instrukcją Ministerstwa pracy i opieki społecznej zmierza do jaknajszybszego zlikwidowania sporu, wobec zapowiedzianego przez pracodawców zastosowania jednostronnie nowej taryfy od 1 sierpnia br.

MOŻLIWOŚĆ ZANIECHANIA BUDOWY DOMÓW Z. U. P. U. W związku z wystąpieniem szeregu organizacyj pracowników umysłowych z protestami przeciwko wysokości komornego za mieszkania w domach, wybudowanych przez Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Łodzi, przeprowadzona została szczegółowa rewizja kalkulacji, na podstawie której ustalono, że pomimo bardzo oszczednej budowy nie da się obniżyć czynszu. Ponieważ jednak, przy najmniej jak dotychczas, liczba zgłoszeń na mieszkania w nowobudowanych domach nie jest dostateczna, przeto, nie widząc innego wyjścia, podniesiono myśl zaniechania dalszej budowy domów na terenie Łodzi przez Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych, wolne zaś lokale we wzniesionych już domach, zostałyby wynajęte nieubezpieczonym.

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK PREMJOWYCH PKO. W P.K.O. odbyło się 21-sze z rzędu losowanie książeczek premjowych P.K.O. serji pierwszej. Premje po 1000 złotych padły na następujące numery książeczek: 474, 950, 2301, 2562, 2577, 36.99, 3806, 6541. 7649. 7708, 8222. 8292, 8480, 11268, 11649 125,51, 12789, 16622, 16783, 17444, 18661, 18927. 19244, 22977, 24034, 24786, 24950, 26380. 27120, 27947, 28019, 28140, 28167, 31898, 33440, 33789. 34833, 35370; 36428, 38581. 38819, 41873. 42153, 44200, 44810, 45376, 46197.

CENY PŁACONE PRODUCENTOM ROLNYM. Przeciętne ceny, płacone producentom rolnym w czerwcu 1931 r. przedstawiają się następująco: pszenica 31,36, żyto 26,32, jęczmień 25.79, owies 28,34, gryka 32,85, groch 31,07, ziemniaki jadalne 8,90, fabryczne 7,29, siano koniczyny 11,27, siano łąkowe 8,74, słoma 4,95. Za konia roboczego otrzymywano 258, za krowę 254, za 1 kg. wieprza żywej wagi 0,94, za litr mleka 0.22 i za 10 jaj 0,73. W porównaniu do cen z maja 1931 r. zwyżkowały: pszenica o 2,12 proc., żyto o 8,63 proc., jęczmień o 5,31 proc., owiec o 6,82 proc., gryka o 4,02 proc., groch o 1,18 proc., ziemniaki jadalne o 2,89 proc., fabryczne o 1.81 proc. W tymże czasie spadły ceny koniczyny o 12,08 proc., siana łąkowego o 13,29 proc., słomy o 5,58 proc., konia roboczego o 4.09 proc., krowy o 4,87 proc., wieprza żywej wagi o 1,05 proc., mleka o 8,34 proc., i jaja o 1,31 proc. W porównananiu z cenami z przed roku, t.j. z czerwca 1930 r. wzrosły ceny żyta o 75,13 proc. jęczmienia o 62,71 proc., owsa o 83,19 proc., gryki o 53,17 proc., grochu o 20,51 proc., ziemniaków jadalnych o 164,88 proc., fabrycznych o 189,29 proc., siana koniczyny o 36,60 proc., siana łąkowego o 39,17 proc., i słomy o 18,03 proc. W tymże czasie spadły ceny pszenicy o 11,71 proc., konia o 25 proc., krowy o 34,94 proc., wieprza o 49,73 proc., mleka o 12 proc. i jaj o 23,47 proc.

ŚWINIE POLSKIE DO SOWIETÓW. Wywóz świń hodowlanych do Sowietów osiągnął w ostatnim okresie kilka tysięcy sztuk. Tranzakcje z Sowietami są o tyle niedogodne, że odbywają się na warunkach kredytowych. Całą należność regulują Sowiety wekslami na bank londyński z półrocznym terminem, z czego połowę dyskontuje Bank Gospodarstwa Krajowego, druga zaś połowa musi być dyskontowana prywatnie przy znacznie wyższej stopie dyskontowej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 17.7.

AKCJE: Bank Polski 116.00 — 117.00, Częstocice 32.50, Lilpop 16.25, Modrzejów 6.00, Ostrowieckie 33.00, Starachowice 9.25.

Tendencja utrzymana.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 50.50 — 50.75, 5 proc. Poż. Budowl. zł. 37.75, 4 proc Poż. Inwest. zł. 83.00 — 82.75 — 83.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 9.10, Nowy Jork 8.925, Londyn 43.33, Paryż 35.07, Wiedeń 125.49, Praga 26.43, Włochy 46.70, Belgja 124.72, Szwajcarja 173.30, Holandja 359.95.

Tendencja mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania Poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany. Usposobienie spokojne.

ZE SPORTU.

UNJA — C. K. S. Jutro, o godz. 10.30 rano na boisku miejskiem w Czeladzi, odbędzie się jedno z najciekawszych spotkań sezonu o mistrzostwo kl. A., pomiędzy Unją a C. K. S. Obydwie drużyny występują w swych najlepszych składach. Zawody prowadzić będzie sędzia p. Rungsler z Krakowa. O godz. 8.30 przedmecz rezerw Unja — C. K. S.

MAKABI — BRYNICA. Jutro, o godz. 17 na boisku w Czeladzi, miejscowa Brynica rozegra zawody o mistrzostwo kl. A. z Makabi. Przedtem przedmecz rezerw.

KĄCIK DLA PAŃ.

PRZEWIDYWANIA MODY.

W modzie interesuje nas zawsze nie to, co nosimy, ale co będziemy nosić. Gorączkowa pogoń za nowościami i przewidywania przyszłej mody nigdy nie ustają. Są kobiety, które mają jakby szósty zmysł wyczucia tego, co będzie najmodniejsze — przewidywania ich są zawsze trafne i one to wprowadzają modę do szerokich mas. W obecnym sezonie kobiety przewidujące myślą już potrochu o jesieni, ale jeżeli jakikolwiek okres można nazwać czasem spokojnego używania tego co jest modne, to właśnie lato.

Jeśli chodzi o przyszłość, to można już sygnalizować jedno — skrócenie sukien. Popołudniowe nie będą tak przesadnie i niewygodnie długie, jak w zeszłym roku. Bolerka — tak wygodne! — nie będą już, niestety, modne. Można je donaszać, nie należy sobie sprawiać, jeśli chodzi o suknie na jesień. Rękawy w dalszym ciągu fantazyjne i pozostawiające duże pole do pomysłów. To obcisłe do łokcia, a dalej rozszerzające się w klosz, niby długie do kiści, a przecie odsłaniające rękę do łokcia. To znów wąskie, ale z szeregiem falbanek, naszytych od łokcia w dół i poruszających się wdzięcznie przy każdym ruchu.

Trudno zaręczyć, czy nie wrócą do mody zapomniane bufki naszych babek, bo w letnich sukienkach z krótkiemi rękawkami przebija już podobna tendencja. Ogólna linja pozostaje bez zmiany, poza skróceniem sukni. Tylko paski robią się coraz szersze — raz są to szarfy aksamitne, związane na wielką kokardę, innym razem paski lakierowane, też imitujące szarfy, spięte na klamrę lub związane w węzeł. Znowu pojawiają się filcowe kapelusze o wielkich rondach.

O ile jednak na wiosnę jeszcze widziało się ronda faliste, opadające z boków, to teraz są to sztywne kapelusze, o angielskiej wstążce, albo lakierowanym pasku, z główką zagiętą naokoło do środka, naśladujące męskie kapelusze. Kolory przeważnie spokojne, dostosowane do angielskiego typu: szare, beige, białe do jasnych kostjumów. Widuje się również niekiedy staroświecki i zapomniany kolor bordo: wszystko się powtarza na świecie.

H. N.

Niedzielne wiecowanie w Hyde-Parku

Jak się łapie słuchaczy? — Tematy konferencyj. — Miła rozrywka.

Londyn, w lipcu.

Z nadejściem lata londyński Hyde-Bank ożywia się. Szczególnie jego część północna, gdzie szeroki kamienny chodnik otacza go od Marble Arch. Połać ta jest do pewnego stopnia domeną stałych „conferencierów" i ich słuchaczy. Owe przygodne konferencje pod gołem niebem w Hyde-Parku, to jedna z osobliwości Londynu, z którą warto się zapoznać.

W zwykłe dni rzadko, ale zato w sobotnie i niedzielne popołudnia i wieczory spotkać tu zawsze można tłum ludzi, do których przemawiają liczni mówcy. Posiadają oni specjalne zezwolenia policji na przemawianie, z którego wolno im korzystać do godz. 11.45 w nocy. Mija popołudnie, zapada wieczór, wreszcie ciemności nocy, rozświetlane niepewnie mglistem światłem, a mówcy gadają, gadają...

Jest ich zwykle około 15, takich mówców nawpół zawodowych. Jest jednak również wielu przygodnych Stali mają maleńkie estrady, co pozwala im panować nad tłumem nietylko słowem, ale i gestem. Przygodni formują wokół siebie koło, w którego środku przemawiają.

O czem? O wszystkiem. Wszystkie jednak tematy podzielić można na trzy główne grupy: polityczne, religijne i seksualne. Te grupy mają oczywiście pewne podziały, a słyszeć można również mowy, nie należące do żadnej z tych grup.

Jeśli idzie o politykę, to słyszy się przedstawicieli wszystkich jej odcieni. Mówcy relgijni apostołują zwykle na rzecz pewnych sekt, zaś mówcy na tematy seksualne poruszają przeważnie kwestję seksualnego uświadamiania dorastającej młodzieży. Jednym z ulubionych tematów jest problem bezrobocia. Jest to temat tem popularniejszy, im więcej argumentów mówca umie wytoczyć przeciw administracji. A każdy z „conferencierów" umie ich przytoczyć bardzo wiele, na drogę publicznego przemawiania pcha bowiem zwykle niezadowolenie z administracji, z rządów, z partji, stosunków społecznych. Jednem słowem mówca to wieczny malkontent, który żal swój i swoje niezadowolenie wylewa publicznie.

Czasem przykro jest wprost patrzeć na tych manjaków, pozbawionych zupełnie słuchaczów, szczególnie w dżdżyste poranki. Mówca schodzi wówczas z trybuny, zadziera nos w górę, spogląda w chmurne niebo, a potem wypatruje rzadkich, spieszących się przechodniów i usiłuje ich zatrzymać jakiemś pytaniem. Czasem udaje mu się to. Porusza jakąś ciekawą wiadomość, przyzywa innego przechodnia na świadka, gestykuluje żywo i wkrótce gromadzi wokół siebie niewielką gromadkę, którą powiększa umiejętnie. Wówczas wskakuje na trybunę i potok słów płynie już z jego ust a nieprzerwanie przez kilka godzin, dopóki nie przerwie mu któryś ze słuchaczy, nie zagadzający się ze zdaniem mówcy. Wtedy całe koło słuchaczów rozgrzewa się i bawi się świetnie, zachęcając przeciwników do walki słownej.

Różni mówcy używają różnych sposobów zebrania słuchaczów. Są i tacy, którzy przez pół godziny, co pięć sekund wykrzykują słowa: „zabójcy", „mordercy" i t.p.

Sposób ten jednak jest mniej używany. Zwykle bowiem wśród słuchaczy kręci się kilku tajnych agentów. Scotland Yardu, którzy baczą, aby pozwolenie policyjne, udzielone mówcy na przemawianie, nie zostało nadużyte. Śmiałego mówcę zmuszają zręcznie nastawionemi pytaniami do wyznania, kto jest zabójcą i mordercą i nieostrożnego ściągają bez pardonu z trybuny.

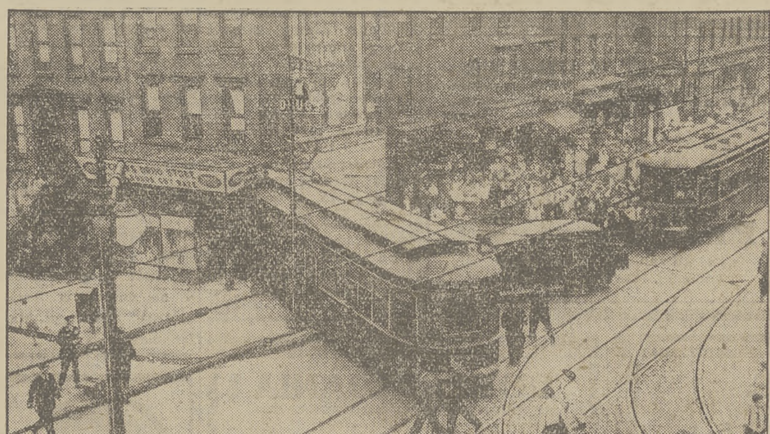
Mówcy z Hyde-Parku nie obchodzą z czapką, lub kapeluszem swych słuchaczów. Pracują bezpłatnie. Kto oni są? — nikt nie wie. Zwykle ubrani są biednie. Zdarzają się jednak i eleganci w getrach i melonikach. Jest jeden obywatel, który koniecznie chce przypominać „walijskiego koguta". Lloyd George'a: ta sama uśmiechnięta, okrągła twarz, te same zwichrzone włosy. Tylko że biedak cierpi na zaburzenia umysłowe. Przemawia stale od lat kilku i od lat kilku przemówienia jego nie różnią się ani na jotę od siebie.

Powszechną wesołość wzbudzają zwykle interpelacje kobiet, nie mające przeważnie nic wspólnego z tematem. Mówcy dyskutują z niemi pobłażliwie, chytrze, powiększając wesołość słuchaczów.

Na pochwałę wiecznych słuchaczów trzeba przyznać, że nie biorą oni mówców poważnie. Owe mowy publiczne w Hyde-Parku uważane są raczej jako tania zabawa, czasem lepsza aniżeli w kinie, lub w teatrze, zależnie od zdolności mówców. Słuchaczami są zwykle szlifibruki, bezrobotni. robotnicy, lub drobni urzędnicy, przechadzający się po parku. W braku innego chwilowego zajęcia podchodzi się do estrady, staje się z fajką w zębach między starszym panem. który pali cygaro, a młodym chłystkiem z papierosem w ustach i atakuje się mówcę, słuchając jego ciętych odpowiedzi. Jest to dobra szkoła dla oratorów i niejeden z posłów do parlamentu tu przysłuchiwał się pierwszym mowom publicznym i uczył się sztuki przykuwania słuchaczy słowem i gestem.

Mimo wszystko, mówcy z Hyde-Parku są niezwykle sympatyczni i niejeden zasłuchany nowicjusz z żalem opuszcza park, gdyż północ się zbliża i mówca schodzi z estrady.

R. N.



W Nowym Jorku wykoleił się tramwaj i wjechał do drogerji. W katastrofie tej poniosło ciężkie rany 25 pasażerów.

Lotnicy węgierscy

PRZELECIELI OCEAN.

Lot transoceaniczny węgierskich lotników Endresa i Magyarda udał się. Obydwaj lotnicy krótko po godzinie siódmej wieczorem pojawili się nad stolicą węgierską, po przeleceniu o godzinie 17-tej Linzu i o 17.50 lotniska w Aspern.

Ostatnie minuty lotu przyniosły jednak dla zgromadzonych na lotnisku pod Budapesztem na polu Mateusza tłumów publiczności, oczekujących z niecierpliwością wylądowania lotników, wielkie rozczarowanie. Mianowicie z powodu złamania się śmigła i braku benzyny samolot „Sprawiedliwość dla Węgier" zmuszony był wylądować w pobliżu stacji od Budapesztu. Podczas lądowania na miękkiej ziemi podwozie samolotu uległo uszkodzeniu, wobec czego lotnicy nie mogli już wystartować do Budapesztu. Pilot Endres zakomunikował w drodze radjowej, że obydwaj czują się znakomicie.

Na wiadomość o przybyciu węgierskich lotników, członkowie rządu węgierskiego przerwali natychmiast obrady, udając się gremjalnie na lotnisko „Pole Macieja".

Lotnicy węgierscy przebyli przestrzeń 5.600 km. w 26 godzinach, z czego na lot nad oceanem przypada rekordowy czas 13 godzin, 13 minut (rekord światowy). Przeciętna szybkość lotu wynosiła 220 do 260 km.

Rzeczy ciekawe.

48 GODZIN LOTU NAOKOŁO ZIEMI.

Komandor Kenworthy, angielski ekspert do spraw marynarki i lotnictwa, twierdzi, iż obecny rekord lotu naokoło świata Post'a i Gatty'ego w ciągu 9 dni, będzie wkrótce prześcignięty. Lot naokoło ziemi w przeciągu 48 godzin odbędzie się jeszcze za naszych czasów, a szybkość 750 km. na godzinę na wysokości 10 do 15.00 metrów będzie rzeczą zwykłą za parę lat.

JADOWITE DRZEWO.

Pewne metale, np. ołów, działają trująco na ludzi i wywołują specyficzne choroby, np. u zecerów. Mniej znanym jest fakt, iż pewien gatunek drzewa bukowego w Afryce, i t. zw. Moah w Australji wywołuje również objawy zatrucia, któremu ulegają stolarze. Badania wykazały, że w drzewie tem znajdują się spore ilości jadowitych alkoloidów.

WESOŁY PASAŻER.

— Kiedy popełnię jakieś głupstwo, to mam przynajmniej tyle odwagi, że sam pierwszy się z tego śmieję!

— Wie pan, to musi pan mieć bardzo wesołe życie.

FILIP MACDONALD.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

44

Zatrzymała go, kładąc mu rękę na ramieniu.

— Jeszcze chwileczkę. Dzięki panu, jestem szczęśliwa i jako owo słoniątko pali mię ciekawość — kto to zrobił?

Gethryn zaśmiał się.

— Nie mam najmniejszego pojęcia — dotychczas. Na temat, kto tego nie zrobił, mógłbym gadać całemi godzinami, lecz „czyja zdradziecka ręka dzierżyła ten nóż — nie wiem, ani o przyczynie kłótni".

— Ale pan się dowie, prawda?

— Mam nadzieję.

Czarne oczy trzymały długą chwilę zielone źrenice na uwięzi.

— Widzę, że pan jest naprawdę niezwykłym człowiekiem. Nie znałam jeszcze takiego. Musi mi pan jeszcze kiedyś powiedzieć, skąd pan się dowiedział, co robiłam dzisiejszej nocy. Chyba mię pan wtedy obserwował... ale to niemożliwe!

— Jestem — odrzekł Gethryn — Dupont, jestem Lecoq, Holmes i Rouletabille. Dobranoc.

Stała, patrząc w zamknięte drzwi. Gdy po chwili zajrzała do hallu, już go nie było.

Rozdział IX.

ŚLEDZTWO.

Następnego dnia o dziesiątej z rana przyniesiono Lucy list. Była wesoła i promienna po dziesięciogodzinnym śnie.

„Szanowna Pani.

Auto Hastingsa, jego właściciel i ja przyjedziemy po panią między czwartą, a piątą po południu.

— Proszę nie być na śledztwie, a nadewszystko uprzedzić siostrę, aby nie przychodziła również. Uważam że tak będzie lepiej, gdyż obawiam się, że koroner zgłosi oskarżenie przeciw Archibaldowi Traversowi.

Proszę się tem nie przejmować. Travers absolutnie nie ma z tem nic wspólnego. Narazie sprawa źle się dla niego przedstawia, powtarzam jednak — proszę się nie przejmować i uprzedzić siostrę (domyślam się, co ich łączy), aby nie robiła nic ponad to, co jest konieczne. Obiecuję, że prawda wkrótce wyjdzie najaw.

Uniżony sługa

i optymista Antoni Gethryn.

P.S. Zapomniałem wczoraj oddać pani sandałek kąpielowy, który znalazłem przypadkiem. Powinienem był odesłać go wraz z listem, pozwoliłem wszakże zatrzymać go sobie.

Lucy jakkolwiek wstrząśnięta otrzymaną wiadomością, nie była zdolna się martwić. Po wczorajszych wypadkach nabrała dziecinnego prawie zaufania w moc Antoniego Gethryna, który potrafi widocznie czynić nawet cuda. Powiedziała Dorze o wszystkiem i spędziła z nią cały poranek, uspokajając jej obawy.

2.

Na dziesięć minut przed jedenastą Gethryn wyszedł z „Bear and Key" i podążył powoli w kierunku Abbotshall. Był bardzo zmęczony. Mimo znużenia źle spał. Zbyt wiele miał do myślenia, zwłaszcza o rzeczach, nie mających nic wspólnego z obecnem jego zadaniem.

Przyszedł do Abbotshall pięć minut po jedenastej. Sprawa już się rozpoczęła. Koroner wraz z kompletem sędziów siedział przy długim stole, ustawionym specjalnie w tym celu w gabinecie.

Panował nastrój dramatyczny, spotęgowany silnem zaciekawieniem obecnych i faktem, że przedstawiciele prawa zasiedli na scenie spełnionej zbrodni. Mieszkańcy Marling byli przekonani, że cały świat na nich patrzy, to też każdy szedł z wielką powagą spełnić swój obowiązek.

Gethryn skinął głową, uścisnął rękę Traversa, nie spojrzał nawet na Hastingsa i Margaretę Warren, którzy już siedzieli przy stole prasowym i rzucił okiem na komplet sędziowski. Widok ten zgnębił go.

— Barany! — mruknął.

Koroner uderzył w stół, chrząknął i otworzył posiedzenie. Gdy w pięć minut później naczelnik Boyd zwrócił się z jakąś uwagą do pułkownika Gethryna, nie dojrzał go w pokoju Boyd wzruszył ramionami.

D. c. n.

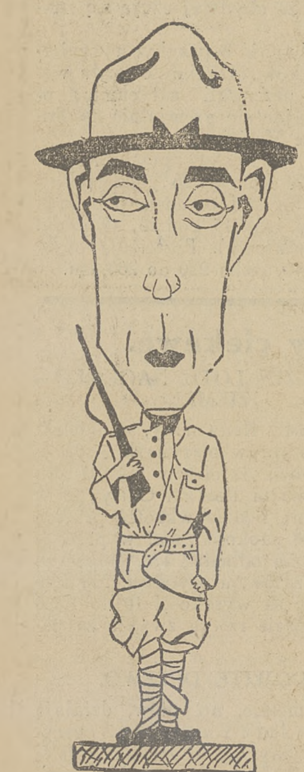
Tylko na pogrzebie
wolno się śmiać...

Najdziwniejszą, najdziwaczniejszą gminę, jaka znajduje się w starej Europie, odkryto niedawno w Anglji. Jest to Luxwood, położona w malowniczem hrabstwie Sussex, składająca się z paru wiosek, liczących około 1000 mieszkańców.

Rozwój cywilizacji, postęp zatrzymały się tu na roku 1830. Luxwoodczycy zachowali zwyczaje pojęcia i ubiór z tego czasu i nie chcą nic wiedzieć o kinie, radjo, gramofonie, gdyż zdaniem ich, wszystkie te nowe wynalazki zostały przysłane przez djabła, by wodzić duszę na pokuszenie...

Domy budowane są z pni drzewnych i prawie zupełnie puste wewnątrz, pozbawione mebli. Niema też lampy, ani świecy ani kaganka, albowiem ludność miejscowa twierdzi, że po całodziennej pracy wieczór jest do spania i do modlitwy, a te dwie czynności nie wymagają światła sztucznego.

W tej dziwacznej gminie, śluby są dość rzadkie. W okresie ostatnich czterech lat nie odbył się ani jeden! Zaślubinom i urodzinom towarzyszy tu smutek, podczas gdy prawdziwie radosną uroczystością są pogrzeby. Wówczas cała gmina śpiewa hymny radosne i dziękczynne, sławiąc Pana Najwyższego za to, że raczył odwołać z tego świata jednego członka gminy. Naturalnie, że wobec takich pojęć, liczba mieszkańców gminy Luxwood wciąż się zmniejsza, bo do fanatyzmu religijni Luxwoodczycy są konsekwentni w nieuznawaniu radości tego życia...



BUSTER KEATON w filmie „BUSTER NA FRONCIE"

Kącik humorystyczny.

ZWIERZĘ.

Mamusia malutkiego Krzysia, jako nowoczesna matka, urządza z synkiem pogadanki przyrodnicze.

— Jak się nazywa stworzenie, które nam dostarcza mleka? — pyta.

— To mleczarka, pani Józefowa.

JEGO ŻONA...

— Niech pan sobie wyobrazi: nasz przyjaciel Edward leży w szpitalu.

— W szpitalu? przecież wczoraj wieczorem widziałem go na dancingu. Czuł się wyśmienicie i tańczył z jakąś uroczą blondynką.

— Właśnie. Jego żona też to widziała.

POCHLEBSTWO.

— Godzinami mógłbym słuchać czarujących słów pani!

— Pochlebca z pana!

— Naprawdę! Głos pani ma coś dziwnie upajającego!

— Ależ pan przesadza.

— Nie, proszę pani: w ustach pani najgłupsza paplanina brzmi jak cudowna muzyka!

Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Może każdy zarobić zagwarantowane 1.000 zł. miesięcznie kto objemie przedstawicielstwo ogólne na Województwo Śląskie. Potrzebna jest kaucja od 3 do 5 tysięcy złotych. Zgłoszenia do f-my „Peros" Będzin Małachowskiego 13 w godz. od 9 do 12 i od 4 do 5

Potrzebna kasjerka za kaucją. Zgłoszenia do Kurjera Zachodniego w Sosnowcu pod „Zara". 6121

Rutynowana korespondentka polsko-niemiecka zupełnie samodzielna zarówno w dziale sprzedaży jak i zakupu, obeznana z księgowością i wszystkiemi czynnościami biurowemi poszukuje zajęcia ewent. godzinowego przed lub popołudniu. Łask. zgłoszenia do K. Z. pod „Rutyna 30". 6127

Potrzebni agenci do sprzedawania artykułów biurowych na bardzo dogodnych warunkach. Zgłoszenia codziennie od godz. 2 do 4 po południ. w f-mie „Peros" Będzin, ul. Małachowskiego 13.

KUPNO i SPRZEDAŻ

W Olkuszu przy ul. św. Jana (naprzeciw szkoły powsz. Nr. 1) są do sprzedania parcele. Bliższych wiadomości udzieli Piotr Skóra w Olkuszu ul. Krakowska 22. 6082

Fortepian silny metalowa płyta sprzedam zaraz. Będzin, Kołłątaja 30 Barenblatt. 6122

Tanio do sprzedania dwa powozy. Dąbrowa Górn. ul. Kr. Jadwigi 23. 6125

ZGUBIONE DOKUMENTY

Klainer Kalman zgubił portfel, metrykę urodzenia, kartę rejestracyjną. Sosnowiec, Wspólna 13. 6119

ROZNE

Bezpłatnie poznasz charakter, przeszłość, przyszłość. Napisz własnoręcznie miesiąc urodzenia. Załącz znaczek pocztowy. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna" skrzynka 571. 5717

Radjo reperacja aparatów i magnesowanie słuchawek. Leonard Załęga, Sosnowiec, Orla 10a tel. 4-86. 6115

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI